

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



### 60 stopni mrozu!

Wilno, 2 marca.

Z Mińska donoszą: W dniu wczorajszym przeszła nad miastem niebywała w dziejach fala zimna. Mróz doszedł do 60 st. poniżej zera. Dziś poczęły krażyć najbardziej fantastyczne pogłoski o bliskim końcu świata.

Urzędowe źródła podają, że prywatni handlarze drzewa rozpuścili pogłoskę, iż stacje meteorologiczne zapowiadają jeszcze kilka miesięcy mrozów. Mieszkańcy poczęli robić zapasy drzewa wskutek czego ceny na drzewo wzrosły niepomierne.

Rok VII. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 2-GO MARCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 61

## ROBOTNIK ZABIŁ MAJSTRA

### Krwawy porachunek w fabryce „Krusche i Ender” w Pabjanicach — „Majster mnie obraził... Czy mogłem inaczej postąpić”?

Łódź, 2 marca. Wczoraj w godzinach popołudniowych w zakładach fabrycznych firmy Krusche i Ender w Pabjanicach dokonano morderstwa. W czasie, gdy fabryka znajdowała się w pełnym ruchu, w jednym z oddziałów wynikła sprzeczka pomiędzy majstrem Józefem Otto a robotnikiem Onufrym Młynarczykiem. Młynarczyk twierdził, że Otto umyślnie go szykanuje i chce spowodować wydalenie go z fabryki. Majster oburzył się, iż Młynarczyk bezpodstawnie go oskarża i, chcąc zakończyć przykrą rozmowę odszedł od maszyny.

W tej chwili jednak Młynarczyk porwał żelazny walek i z całej siły uderzył majstra w głowę.

Otto runął na podłogę, tracąc przytomność.

Pierwszej pomocy udzielono rannemu w ambulatorjum fabrycznym, poczem przewieziono go do szpitala. Wczorajem Otto wyzionął ducha.

Zbadany przed śmiercią w szpitalu, Otto oświadczył, że Młynarczyk już KILKAKROTNIENIE GROZIŁ MU, ŻE GO ZABIJE.

Zabójca, aresztowany natychmiast po dokonaniu zbrodni, twierdził, że dokonał swego czynu pod wpływem silnego zdenerwowania gdyż wiedział że Otto

chce go pozbawić pracy. Młynarczyka osadzono w areszcie w Pabjanicach.

Dyrekcja firmy Krusche i Ender udzieliła nam następujących informacji o okolicznościach zabójstwa.

Młynarczyk pracował w fabryce „Krusche i Ender” przeszło 20 lat, a Otto, który właśnie spełniał funkcję podmajstrzego, od lat 30. Zarówno zabójca jak i zamordowany to ludzie starsi będący już po pięćdziesiątce. Obaj bardzo spokojni, nigdy nie brali udziału w żad-

nych awanturach. Młynarczyk był wczoraj pijany i niedbale pracował, nie spełniając swych normalnych czynności w tkalni w oddziale krochmalarni.

P. Otto, który nigdy nie traktował Młynarczyka, robił mu tylko wymówki, że nie pracuje wydajnie.

Po zabójstwie Młynarczyk zachowywał się bardzo spokojnie, jakgdyby nie uświadamiał sobie skutków swego czynu.

— MAJSTER MNIE OBRAZIŁ — MÓWIŁ — WIĘC GO UDERZYŁEM. CZY MOGŁEM INACZEJ POSTĄPIĆ?

## Olbrzymie nadużycie w magistracie warszawskim

### Wysoki urzędnik miejski dostał dymisję i... 85 tysięcy zł.

Warszawski korespondent „Expressu” (N) telefonuje:

Tematem rozmów Warszawy jest nie słychany fakt, jaki wydarzył się w magistracie warszawskim, który iaskrawo oświetla zakamarki gospodarstwa samorządu stołecznego. W Warszawie istnieje przy magistracie wydział aerowizyjny, który nazywa się MZZW (Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy) Na czele tej instytucji, będącej prawie samodzielna jednostka gospodarczą i operująca wielkimi sumami pieniężnymi stoi od wielu lat dyr. Wyczółkowski.

Przed kilku dniami MZZW otrzymało weksel zaprotestowany wystawiony przez firmę budowlaną sp. akc. Horn i Rupiewicz

na sumę 500 tys. zł.

Jako pierwsze żyro ofiarował prezydent MZZW, a pod nim podpis dyr. Wyczółkowski. Zaprotestowany weksel należało wykupić, a olbrzymia suma wekselowa do rak prezentującego dokument. Oczywiście nie przyszło to łatwo nawet tak wielkiemu przedsiębiorstwu, jakim jest MZZW, który dysponuje wielkimi sumami gotówki płynnej.

W każdym razie jednak w magistracie wzbudziło zainteresowanie, skąd właściwie wziął się ten weksel. Po długim dochodzeniu wyszły na jaw

rzeczy niesłychane.

Okazało się bowiem, że MZZW nie było w żadnej styczności z firmą Horn i Rupiewicz. Jedynie tylko dyrektorem tej firmy jest

były prezydent miasta Warszawy inż. Jabłoński, który w swoim czasie zaangażował do magistratu na stanowisko dyrektora M. ZW. p. Wyczółkowskiego.

Stąd oczywiście dyr. Wyczółkowski ma wobec byłego prezydenta Jabłońskiego powody do wdzięczności.

Firma Horn i Rupiewicz znalazła się w trudnościach płatniczych i miała nawet trudności na uzyskanie nowych kredytów, a wobec tego musiała wystawić jakiś weksel, ale z wyjątkowo dobrym żyrem. Dyrektor tej firmy inż. Jabłoński zwrócił się wobec tego do dyr. Wyczółkowskiego, od którego ma przecież prawo wymagać wdzięczności, a ten

położył żyro pod wekslem.

Obecnie firma Horn i Rupiewicz musiała wejść w układ ze swoimi wierzycielami, odraczając wypłaty na rok, a zaprotestowany weksel musiał zapłacić Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy. Cała sprawa wywołała

niesłychaną sensację i oburzenie,

jak to sobie łatwo wyobrazić. Magistrat warszawski w ciągu ostatnich kilku dni zbierał się kilkakrotnie na tajne narady i w rezultacie okazało się, że owe żyro było zabezpieczone na kamienicy p. inż. Jabłońskiego. Dyrektor Wyczółkowski zabezpieczenie takie uzyskał, ale w każdym razie faktem jest, że MZZW, które musi posiadać stale wiele płynnej gotówki na najpotrzebniejsze środki żywności i opału dla stolicy,

musiało pozbyć się 400 tys. zł. gotówki, a obecnie niewiadomo kiedy otrzyma zpowrotem tę sumę mimo, że jest ona zabezpieczona na nieruchomości. Po długotrwałych naradach udzielono natychmiastowej dymisji dyr. Wyczółkowskiemu,

ale któż wyobraził sobie zdumienie Warszawy, która dowiedziała się wczoraj, że dyr. Wyczółkowskiemu

przyznał magistrat odprawę w wysokości nie mniej niż pięćdziesiąt tysięcy zł. Opozycja w warszawskiej radzie miejskiej grozi, iż odwoła się z całą sprawą do ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego.

## Polski lot nad oceanem odbędzie się w maju

Rzym, 2 marca

Kpt. Kowalczyk i pilot Klisz, którzy przygotowują się do lotu przez ocean Atlantycki przejeżdżają do zakładów samolotowych „Caproni” pod Mediolanem wykonany specjalnie dla nich samolot.

Obecnie lotnicy polscy rozpoczęli na lotnisku Vincoli pod Mediolanem próbnego

loty.

Do pomocy technicznej przydzielony został lotnikom polskim przez rząd włoski as lotnictwa włoskiego, mjr Bernardi, rekordzista świata w szybkości lotu.

Lotnicy polscy zamierzają wystartować do lotu transatlantyckiego w maju z lotniska Baldonnel w Irlandji

## Epidemia pożarów

Straż ogniowa niemal codziennie jest wzywana do wypadków

### Pożar 2 fabryk i drukarni państwowej

Łódź, 2 marca.

Dzisiejsza „Republika” doniosła już pokrótce o WYBUCHU POŻARU W FABRYCE PULA PRZY UL. NAWROT 10. „Express” dowiaduje się następujących dalszych szczegółów:

Ogień wybuchł o godzinie 1.30 po północy na parterze budynku fabrycznego, gdzie mieści się suszarnia pończoch Kiepsza. Płomienie ogarnęły szybko górne piętra, to też wydawało się już, iż cały budynek fabryczny ulegnie zagładzie.

Pięć oddziałów straży ogniowej, pracując z największym poświęceniem, zdołały po kilku godzinach opanować sytuację.

Fabryka Paula, zajmująca pierwsze, drugie i trzecie piętro budynku, została ocalona. Zniszczony został tylko parter i zn. suszarnia Kiepsza.

Straty są bardzo poważne. Spłonęły

bowiem pończochy, wartości około 30 tysięcy złotych.

Fabryka Kiepsza była asekurowana. Jak nas informuje dyrekcja fabryki w chwili wybuchu pożaru nie mogła uzyskać połączenia telefonicznego i jeden z pracowników firmy był zmuszony udać się pieszo po straż ogniową, co oczywiście opóźniło znacznie akcję ratunkową.

W godzinach wieczornych wybuchł groźny pożar w fabryce Abrama Lipszyca przy ulicy Staro - Wólczańskiej 6.

Ogień powstał na trzecim piętrze budynku fabrycznego, i przerzucił się na dolne piętra. Wezwane dwa oddziały straży pracowały na miejscu przeszło dwie godziny i wreszcie zdołały opanować sytuację.

Straty są poważne, gdyż zostało zniszczone trzecie piętro budynku fabrycz-

nego oraz spłonęła dość znaczna ilość surowca.

Jak ustaliło dochodzenie pożar wybuchł od iskry elektrycznej.

Dziś o godzinie 10-ej rano wybuchł pożar w lokalu drukarni państwowej przy ulicy Piotrkowskiej 81.

Zapaliły się bele papieru, znajdujące się w piwnicy. Ogień rozszerzał się bardzo szybko. Przybyła straż ogniowa początkowo nie mogła się dostać do piwnicy, gdyż drzwi wejściowe były zatarasowane. Dopiero po upływie pół godziny strażnicy dostali się do wnętrza piwnicy i mogli rozwinąć skuteczną akcję ratunkową. Pożar zlokalizowano około godziny 12-ej w południe. Straty są dość poważne.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.



# Ladacznicą z knajp portowych w pałacu księcia de Condé Awanturniczy żywot „pięknej Zofji”

Zofja Dawes była córką biednego rybaka na wyspie Wight. W 14 roku życia już wiodła życie ladaczniczy w knajpach marynarzy... Ale jakoś zdołała się wydestakować z bagna. Mając 19 lat była pokojówką u państwa Martin w Londynie. Jednego wieczoru los decyduje o jej przyszłości...

U państwa Martin bawi liczne a doborowe towarzystwo. Między gośćmi jest książę de Condé, żyjący na wygnaniu; Neapol sprawił, że żyć musi w Anglii. Książę ma już przeszło pięćdziesiąt lat; żona go opuściła przed 20 laty.

W jednym z salonów gra w karty z markizem de Winchelsea. Nagle zjawia się pokojówka i — książę jest oczarowany.

— Podziwia pan piękna Zofję, książę? — mówi jego partner — Chce mi pan ją odebrać?

— Zagrałmy o dziewczynę! — proponuje książę. — Kto wygra, uprowadzi dziś jeszcze lup.

Wygrał... książę. W pięć minut potem unosi ją do swego pałacu.

Zofja jest pilna, pojętna, inteligentna. Uczy się, gra, śpiewa, ubiera z towarzyskim smakiem. Nazywa się teraz: Zofja Clarke.

Waterloo. Emigranci wracają do Francji. Książę de Condé ma tuzin zamków i gotówki 80 milionów franków.

Książę szuka dla swej Zofji męża; po daje ją jako swa nielegalną córkę. Znajduje podoficera Feucheres; w dwa tygodnie potem awansuje narzeczoną Zofję na oficera i zostaje... adiutantem księcia. Młoda para otrzymuje mieszkanie w pałacu Bourbonów... Zofja Dawes, eks-ladacznicą z doków londyńskich, robi furorę podczas balów dworskich w Tuileryach, oczywista jako pani de Feucheres...

Zofja jest bogata (książę dał jej „posagu” dwa miliony franków), ale chciałaby być jeszcze bogatsza. Książę de Condé nie ma potomstwa; komu przypadnie jego olbrzymi majątek? Zofja rozgląda się dokoła, kłoby jej pomógł wzbogacić się na tym spadku. Znajduje 2 ludzi: księcia Orleanu (późniejszego króla Ludwika Filipa) i starego cynika, Talleyranda.

Jedna rozmowa samotrzeć wystarczy, by ubić sprawę... Rody Condé i Orleanu są od dawna powaśnione... trzeba tek sprawy pokierować, by po ks. Condé spadek objął ks. Orleanu... Zofja poczyną namawiać swego zadurzonego kochanka, starzejącego się ks. Condé, by zapisał swe mienie rodowi Orleañskiemu. Wreszcie jej się to udaje! Stary Condé pisze testament na rzecz Orleañskiej rodziny! Za to otrzymuje Zofja od spadkobiercy zamek Saint - Len koło Paryża i 11 milionów gotówki.

Wtem: rewolucja lipcowa r. 1830. Książę Condé, Bourbon z rodu, chce odwołać swój testament; nie ma przecież powodu swym majątkiem zasilać Orleañistów, którzy teraz owładnęli tronem!

Nazajutrz znajduje się go nieżywego... Wisi na pętl w swej sypialni...

Próbowano rozgłosić że popełnił samobójstwo... Nikt temu jednak nie wierzył — zwłaszcza w kołach sądowych.

Sędzia de la Huproye rozpoczął śledztwo.

Przesłuchał 122 świadków. Lekarze doszli do przekonania, że księcia de Condé najpierw uduszono, a potem dla zamaskowania morderstwa powieszono. Po pogrzebie kamerdyner księcia Lecomte, krzyknął: „Ach, mam wielki ciężar na sercu! — i zemdlął. A pokojówka Zofji zwierzyła się jednej ze swych przyjaciółek: „Pani baronowa winna się czuć szczęśliwą, że nie chce zeznać...”

Gdy sędzia śledczy de la Huproye za kończył dochodzenie, odwiedził go król lewski prokurator. Zona sędziego podsłuchiwała pod drzwiami rozmowę. Prokurator rzekł:

— Pańskie sprawozdanie nie zostało ogłoszone... ze względu na bezpieczeństwo państwowe...

— Polityka nie może dawać rozkazów sprawiedliwości — odparł sędzia.

— Chodzi o dobre imię rodziny królewskiej... Jest pan przysięgą zobowiązany do milczenia... Jutro wniesie pan podanie o przeniesienie w stały stan spoczynku...

W dwa tygodnie po usunięciu sędziego śledczego Huproye ogłosił prezydent Segnier, że śledztwo zostało zawieszono, gdyż nie zostało dowiedzione jakoby książę de Condé padł ofiarą zbrodni. Popelnił on samobójstwo...

Zofja od tej chwili przestała być w

w sferach towarzyskich. Dwór Orleanów unikał jej; była skazana na ostracyzm towarzyski...

Dopiero w 30 lat potem, na łożu śmierci, kazał kamerdyner Lecomte przywołać komisarza policji i wyznał, że owej tragicznej nocy obudził go okrzyk z pokoju księcia. Otworzył okno i ujrzał Zofję uciekającą z sypialni księcia do parku...

Ale wtedy, gdy to wyznanie nastąpiło, Zofja już nie żyła. W r. 1833 wyjechała z powrotem do Londynu i tam wiodła rozpasane, awanturnicze życie. Jakby chciała zagłuszyć sumienie. Wróciła wreszcie tam, gdzie była, mając lat 14, do doków, do knajp marynarskich...

## „Kule żywego śniegu” padły ofiarą strasznego wypadku

We francuskiej miejscowości Richelieu, koło Tours, dwie przyjaciółki, panny Avril i Saurois, postanowiły udać się na bal kostjumowy ostatniego dnia karnawału.

Długo nie mogły wybrać sobie kostjumu, aż wreszcie znalazły natchnienie w sroziej i śnieżnej zimie tegorocznej. Postanowiły ukazać się na balu jako dwie kule śniegowe...

Kostjумы udały się im doskonale. Zrobione z nastrzeżonej waty, czyniły wrażenie istotnie kulek świeżutkiego śniegu, pod którymi drżały w tańcu zgrabne nóżki, a nad którymi uśmiechały się ładne twarzązki.

Wszyscy gratulowali im szczęśliwego pomysłu i każdy chciał tańczyć z kulą śniegową, ale one, zapewne w obawie przed pognięciem kostjumu, a mo że dla podniesienia wrażenia wołały tańczyć ze sobą.

W jednej chwili obie kule śniegu ogarnęły płomienie, a dziewczęta popędziły z krzykiem przez salę. Próbowano zgasić płomienie, ale za późno ażeby ocalić pannę Avril, która zmarła z poparzeń, podczas gdy jej towarzyszkę odstawiono do domu w bardzo ciężkim stanie.

Ale na dworze panował silny mróz, więc do sali wstawiono żelazne piecyki, które były rozpalone do czerwoności. Tańczące ze sobą dziewczęta przesunęły się zbyt blisko, jednego z nich i kosiliśmy ich stanęły w ogniu.

W jednej chwili obie kule śniegu ogarnęły płomienie, a dziewczęta popędziły z krzykiem przez salę. Próbowano zgasić płomienie, ale za późno ażeby ocalić pannę Avril, która zmarła z poparzeń, podczas gdy jej towarzyszkę odstawiono do domu w bardzo ciężkim stanie.

# „Jupitery” nie znoszą tłuszczu Aktorki filmowe poddają się straszliwym torturom dla utrzymania „linji” Nędza filmowców w Berlinie.

„Ja się boję utyc i tu i tam” ten refrain wesołej piosenki grzmi jak dzwon po grzebwo w uszach każdej gwiazdy i kandydatki na gwiazdę, która w pogoni za złotopiórym ptakiem sławy przybyła do Hollywood. Albowiem wszelaki tłuszcz jest tam gnębiony bez miłosierdzia, jakby był symptomatem trądu czy innej strasznej zarazy. Dla utrzymania linji, dla zachowania przepisanej przez reżysera wagi poświęca się zdrowie, a nieraz i życie!

Jedynie Renee Adoree, grająca rolę chłopki w „Wielkiej Paradzie” otrzymała w swoim czasie dyspensę — wyłącznie tylko dla tej roli — na nieobserwowana nie postów i utrzymanie na razie swej korpulentności w niezmięnionej formie. Przyczem powiedziano jej wyraźnie, że o ile zeżre w innych obrazach pretendować do roli, musi bezwarunkowo pozbyć się kilku zbytecznych kilo. Nieszczęśliwa „kulka lojowa” zastosowała się do tego żądania, ale łście kotiska kuracja, którą zaaplikowała by jaknajprędzej roztrwonić przekłętą nadmiar tłuszczu, — doprowadziła ją do poważnej choroby.

Barbara la Marr podobnie ryzykowne zabiegi przypłaciła śmiercią; gwałtowne odtłuszczenie przyprawiło ją o gruźlicę i wtraciło do grobu w pełni młodości i sławy.

Niektóre z artystek filmowych pragnąc utrzymać się na kontrakcie, nie po przestają na zwykłych środkach, powodujących stratę tuszy, jak masaże, kąpiele parowe, forsowny ruch i specjalna dieta, zbliżona niemal do zupełnego zgłodzenia się, lecz poddają się enieraz zabilem chirurgicznemu, polegającym zwyżajnie na usuwaniu drogą operacji tkanki tłuszczowej w miejscach, gdzie zazwyczaj odkłada się ona obficie, jak naprzykład na biodrach lub brzuchu.

Operacji takiej poddała się przed niedawnym czasem Molly O'Day i do dziś

dnia leży po niej na łożu boleści, nie mogąc przyjąć do siebie i rozpaczając nad tem, że kto wie, czy niebezpieczna ta operacja nie była wogóle bezcelowa i czy usunięcie zbytecznego tłuszczu z bioder nie odbiło się na ogólnej harmonii całej jej postaci.

Widzimy z tego, że tortury sprawiane przez dawne zapierające dech gorsoty na bryklach i fiszbinach, są zabawką wobec mak, jakim dobrowolnie poddają się gwiazdy ekranu. Ich smukła linja, ich wiotkość i elastyczność, to nie zawsze rezultat uprawianej gimnastyki i sportów, ale często zachwycająca nas swą linją zgrabna sylwetka jest zdobyta przez jej posiadaczkę w prawdziwym poście zwoła.

W szczęśliwszem pod tym względem położeniu są artystki europejskiego Hollywood, jakim jest obecnie Berlin. Niebawem podaż materiału spowodowała na tym rynku tak szaloną konkurencję, a co za tem idzie, tak wielką obniżkę cen na rozmaitej wielkości gwiazdy i gwiazdeczki, iż te nie potrzebują się uciekać do rozmaitych heroicznich środków na odtłuszczenie, albowiem chudną z zupełnie naturalnego głodu.

W wydawanym przez Karola Wolffsonna „Roczniku przemysłu filmowego” podane tam cyfry wskazują wyraźnie na nędzę, jaka musi panować w berlińskim świecie filmowym. Przeciętnie na jedno go reżysera wypada tam po 2 wykrecone filmy na rok.

Dalsze dane tej ciekawej statystyki wykazują, że ze 179 pierwszorzędnych artystek — 100 wykonało przez rok po jednej jedynej roli, — 42 zadowolili się musiałymi dwiema rolami, 21 grały trzy razy, pięć ról przypadło zaledwie na sześć najświetniejszych gwiazd. Ta sama mniej więcej proporcja dotyczy również i męskiego personelu artystycznego.

Wobec tego, że artystka, która nie

## Mussolini z marmuru stać wkrótce na stadjonie rzymskim

Oprócz kolumny Trajana i Marka Aureliusza. Rzym będzie wkrótce posiadał również kolumnę Mussoliniego, znacznie wyższą od pierwszych dwóch

Wysokość kolumny Trajana sięga 30 metrów, a Marka Aureliusza 26 i pół m. Natomiast kolumna Mussoliniego ma być wysoka na 32 m. Miejsce pod kolumnę wybrano na terenie nowego stadionu Farnesina w pobliżu Aqua Acetosa.

Wiele trudu kosztowało znalezienie odpowiedniego materiału na kolumnę. Wreszcie znaleziono wśród złomów marmuru w Carrarze blok 17 metrów długości i 2,30 m. grubości.

Podobno wyszukany blok marmuru ma być tak piękny i jednolity, iż podobnego nie sposób znaleźć w kamieniołomach całej Carrary. Trudności poważne nastęrcza transport, blok waży bowiem około 400 tonn, a okładki z drzewa konieczne, by bloku nie uszkodzić w czasie przewożenia, dodają jeszcze 50 ton ciężaru.

Zbudowano więc specjalne rusztowanie, żorawie i przedewszystkiem olbrzymią platformę, na której dałoby się przewieźć tak niezwykły ciężar.

Chwila ładowania bloku na platformę była krytyczną; żelazne belki, snać za słabo skonstruowane, wygięły się i cały blok groził wywróceniem się na pracujących przy nim ludzi. Wreszcie jednak szczęśliwie załadowano i po spe cjalnie w tym celu zbudowanej drodze przeciągnięto na brzeg morza siłą 24 par wołów.

Prace związane z przetransportowaniem bloku na miejsce przeznaczenia mają potrwać jeszcze co najmniej 3 miesiące.

jest wybitną sławą, jak Asta Nielsen, czy Henny Porten, otrzymuje dzisiaj za główną graną przez nią rolę 5000—8000 marek, za które kupić musi odpowiednie toalety, nie zostaje jej prawie nic z tej ga ży, gdyż wydatkuje ją prawie całkowicie na obowiązujące stroje. Jedynie w wypadkach szczęśliwych, gdy bierze ona udział w 2 filmach, wówczas dzięki pewnym przeróbkom toalet z poprzednio granego filmu, użytych w następnym, udaje się jej coś niecoś zaoszczędzić dla siebie.

Jakie więc straszne życie prowadzić muszą te, które pobierają o wiele mniej sze gaże i zaledwie raz do roku angażowane są do zdjęć? To też nędza, panująca obecnie w sferach berlińskich artystów filmowych, jest wprost trudna do opisanja. Jest to nieustający głód i biegania od jednego biura filmowego do drugiego w ciągłej pogoni za rolą.

## Nie będzie strejków głodowych

Do głodówki, jako środka walki, uciekają się bardzo często więźniowie w rozmaitych celach. Głównie jednak chodzi im wówczas o to, by z powodu głodówki móc dostać się do szpitala, skąd łatwiej można uciec.

Koła lekarskie ostatnio w wypadkach odmowy przyjmowania pokarmów zaczęły stosować z doskonałym skutkiem insulinę. Mała strzykawka tego preparatu, który dotąd sławny był w całym świecie, jako doskonały środek w walce z cukrzycą, zupełnie wystarczy na to, by w wypadkach odmawiania po siłku wzbudzić szalony głód.

Oczywiście, wobec tak świetnych wyników, lekarze będą szeroko stosować insulinę, gdy chodzić będzie o walkę ze strajkiem głodowym o zbrodniczym podkładzie.





— Powiedz mi pan jak się robi takie rzeczy?...

— Poprostu... Bierze się kawałek marmuru i odrąbuje się wszystko co jest niepotrzebne...

### Czerwony kur

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w fabryce firmy „Wierzbowianka” przy ulicy Wierzbowej 18. Wezwane I i II oddziały straży w wyniku godzinnej akcji ratunkowej całkowicie stłumiły ogień. Przyczyna pożaru — krótkie spięcie.

Wysokości strat dotychczas nie ustalono. Są one dość znaczne.

## Raptowna zamiana narzeczonego

czyli: jak gość weselny został nieoczekiwanie mężem  
A wszystko — z powodu kryzysu

Lódź, 2 marca  
W łódzkich sierach kupieckich wielkie wrażenie wywarło małżeństwo córki zamożnego handlowca, panny H. S. ze skromnym subjektem sklepowym, H. B. Panna H. S., zamieszkała przy ulicy hipotecznej, znała pana H. B. już od kilku lat. Dziewczyna pragnęła gorąco zostać jego żoną, lecz spotkała się z gorącym sprzeciwem swych rodziców, którzy uważali, że p. H. B. nie jest dla niej odpowiednim mężem.

— Mam już dla ciebie męża — mówił ojciec — Będiesz nim z pewnością zachwycona. Przystojny, elegancki mężczyzna, a co najważniejsze, jest na dobrej posadzie.

Kandydatem tym był niejaki G. S. Młodzieniec ów wprowadził nie bardzo przypadki do gustu dziewczynie, lecz musiała się pogodzić z losem.

Ojciec obiecał p. G. S., iż da córce tyśiąc dolarów posagu i po formalnych zaręczynach wyznaczono termin ślubu na dzień 27 lutego.

W przeddzień ślubu pan S. zawiadomił swego przyszłego zięcia, że nie bę-

dzie mu mógł zaraz po ślubie wypłacić w całości przyrzeczonego posagu, gdyż chwilowo znalazł się w opresjach finansowych.

Młodzieniec bardzo się przejął tą wiadomością, jednakże nikt oczywiście nie przypuszczał, że zrezygnuje z ożenku.

Nazajutrz o oznaczonej porze w mieszkaniu pana S. zebrał się liczny goście wśród których znalazł się również pan H. B., dawny adorator obecnej panny młodej.

Ślub miał być bardzo luźny. Brakowało tylko narzeczonego, który późnym wieczorem nadesłał list tej treści:

— Nie czekajcie na mnie. Nie ożenię się, dopóki nie otrzymam 2000 dolarów. Panna młoda dowiedziawszy się o tym liście, zemstała... Powstało nieopisane zamieszanie...

Gdy wreszcie oceniono ją, dziewczyna oświadczyła:

— Nigdy już nie zostanę żoną tego lotra... Jeżeli teraz się nie zgodzicie na mój ślub z H. B., odbiorę sobie życie...

Tym razem państwo S. już nie wyrażali żadnego sprzeciwu.

I oto tegoż jeszcze wieczoru dziewczyna została żoną pana H. B., który przybył na ślub wyłącznie w charakterze gościa.

### Krwawy strejk w fabryce ozorkowskiej

Lódź, 2 marca.

W dniu wczorajszym wojewódzka komenda policji w Łodzi otrzymała telefonogram o krwawych zajściach, których terenem był Ozorków.

W miasteczku tem od pewnego czasu trwał strejk tkaczy. W ostatnich dniach strejk ten przybrał bardzo ostry charakter. Robotnicy utworzyli lotne komisje, które objęły wszystkie zakłady fabryczne zwracając się do łamistrejkw, by przyłączyli się do ogólnej akcji zarobkowej.

W dniu wczorajszym w jednej z fabryk miejscowych doszło do krwawego zatargu pomiędzy komisją strejkową, a robotnikami, którzy nie chcieli zaprzestać pracy.

Gdy komisja strejkowa zażądała od tkaczy by natychmiast wyszli z fabryki wszyscy robotnicy rzucili się na delegatów i wyparli ich na schody. Wynikła walka. Komisji strejkowej przyszli z pomocą inni strejkujący robotnicy, którzy przemocą wdarli się do fabryki i poczęli demolować urządzenia fabryczne.

Jeden z robotników został ciężko ranny. Udzielono im na miejscu pomocy lekarskiej, poczem przewieziono go do domu w stanie nieprzytomnym.

Wezwany oddział policyjny położył kres awanturze.

Władze przeprowadziły dochodzenie w którego wyniku aresztowano kilka osób.

### Znowu krew na sali tańca

W dniu wczorajszym sala tańców Frydwalda przy ulicy Południowej 10 była widownią krwawej awantury.

W czasie tańców Józef Chudziński (Ogrodowa 24) posprzeczał się o tancerkę z Tylem, zamieszkałym przy ulicy Zagajnikowej 53.

Tyl, nie mogąc pohamować wściekłości, wjął z kieszeni nóż i zadał cios Chudzińskiemu.

W sali powstało zamieszanie. Tyl w obawie przed odpowiedzialnością za swój czyn rzucił się do ucieczki i więcej się już nie zjawił w szkole tańców.

Rannemu udzielono pomocy lekarskiej. O krwawej awanturze zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

### W notesie reportera

Głowińskiemu Michałowi z podwórza domu przy ulicy Aleksandryjskiej Nr. 5 skradziono białą sukienkę, wartości 170 zł.

Górskiemu Wojciechowi, zam. przy ulicy Sienkiewicza 31 ze składu obuwia nieznanymi sprawcami skradli 53 pary obuwia damskiego.

Belochowej Złacie, zam. przy ul. Andrzeja 31 skradziono z mieszkania różnych rzeczy, wartości 600 złotych.

Bławatowi Henrykowi, zam. przy ulicy Cegielińskiej Nr. 11 skradziono 1 skrzynię przedmiotów wart. 500 złotych.

Zerwińskiemu Edmundowi, zam. przy ulicy Nowo-Zarzewskiej Nr. 19 ze strychu skradziono bieliznę wart. 700 zł.

Bieńkowski Marjan, zam. przy ulicy Abramowskiego Nr. 4 skradł dwie pary bucików, wart. 90 złotych ze składu obuwia Ch. Markowicza przy ul. Głównej 1.

Pawlakównie Józefie, zam. przy ulicy ks. Brzóska Nr. 3 skradziono z mieszkania bieliznę wartości 100 złotych.

## Tajemnicze zniknięcie 4-ch pociągów z rozkładu jazdy na linii Łódź - Warszawa

Zadamy przywrócenia dla Łodzi normalnej komunikacji kolejowej!

Lódź, 2 marca

W połowie lutego b. r. miasto nasze, jak zresztą cały kraj, znalazło się nagle pod obuchem polarnego mrozu, który za hamował wszystkie dziedziny naszego życia, a w pierwszym rzędzie dał się dotkliwie we znaki kolejnictwu.

Pociągi przychodziły niepunktualnie, spóźniając się nieraz o kilka godzin, niektóre zaś lokomotywy zatrzymywały się gdzieś w drodze z powodu pęknięcia szyn i wcale do Łodzi nie przybywały.

Ponieważ taka niepewność w komunikacji kolejowej z jednej strony utrudniała normalny ruch i narażała kolejnictwo na straty, z drugiej strony zaś zmniejszyła frekwencję pasażerów, prze to władze kolejowe postanowiły ograniczyć ruch kolejowy na czas trwania mrozów i

WSTRZYMAŁY CAŁY SZEREG POCIĄGÓW NA LINII ŁÓDŹ — WARSZAWA I ŁÓDŹ — KALISZ.

Mrozy trwały zaledwie kilka dni.

Od dwóch tygodni panuje w Łodzi oraz w całym kraju dostateczne ocieplenie —

MIMO TO WŁADZE KOLEJOWE NIE URUCHOMIŁY POCIĄGÓW, KTÓRE ZOSTAŁY WYCOFANE W CZASIE MROZÓW.

Łódź odcięta jest od stolicy w dalszym ciągu, niezm w chwili, gdy pękły szyny i osie, gdy zamarzała woda na stacjach i gdy temperatura sięgała 32 st. niżej zera!

Odebrano nam pociąg pospieszny, odchodzący do Warszawy z dworca fabrycznego o godz 7-ej min. 20 rano, następnie drugi pociąg odchodzący do Warszawy z dworca Kaliskiego o godzinie 13-ej min. 15 i wreszcie trzeci pociąg odchodzący do Kalisza o godzinie 21-ej min. 56 wieczorem.

Zrana pozostawiono nam więc wszystkie „szlepcugi”, odchodzące do Warszawy oraz międzynarodowy sleeping, odchodzący z dworca Kaliskiego nad ranem, A WIEC W WARUNKACH DLA ŁÓDZIAN NIEZBYT DOGODNYCH.

Tak samo skasowano pociągi przychodzące z Warszawy do Łodzi.

Nie przychodzi więc nadal pociąg, który zazwyczaj przybywał z Warsza-

wy o godzinie 10-ej min. 2 zrana, oraz pociąg pospieszny, który przybywał z Warszawy na stację Łódź - Fabryczna o godzinie 20-ej, min 50 wieczorem.

Słowem — BEZ DYKUSJI SKASOWANO NAGLE CZTERY POCIĄGI NA LINII ŁÓDŹ — WARSZAWA I JEDEN POCIĄG NA LINII ŁÓDŹ — KALISZ.

Jest to wypadek niesłychany.

Przy tak skapej ilości kabli telefonicznych, gdy na rozmowę z Warszawą czekać trzeba niemal cały dzień, a z drugiej strony przy tak rozgałęzionych stosunkach, łączących nasze miasto ze stolicą, NAGLE WYCOFANIE CZTERECH POCIĄGÓW TO NIEPOWETOWANA STRATA, KTÓRA MUSI SIĘ ODBIĆ FATALNIE NA CAŁOKSZTAŁCIE NASZEGO ŻYCIA HANDLOWO-GOSPODARCZEGO

Dziwnem się wydać musi, że jakkolwiek taki stan rzeczy trwa już od dwóch tygodni, mimo to dotychczas NIKT NIE ZAPROTESTOWAŁ PRZECIWKO TEMU NIEDBALSTWU, ŻADNA INSTYTUCJA NIE WSZCZĘŁA AKCJI W KIERUNKU PRZYWRÓCENIA ZATRZYMANÝCH CHWILOWO POCIĄGÓW.

Szerokie sfery mieszkańców nasze-

go miasta nawet nie przypuszczają, że coś podobnego stać się może w Łodzi i codziennie przychodzi na dworzec bardzo wielu pasażerów, chcących wyjechać właśnie temi pociągami, które zostały wstrzymane.

Dopiero na dworcu pasażerowie dowiadują się, że pociągów tych niema z przyczyną nikomu nie znanych.

Łatwo sobie wyobrazić rozczarowanie tych ludzi, przygotowanych do wyjazdu i ZATRZYMANÝCH PRZED DRZWIAMI, PROWADZĄCEMI NA PERON.

Sytuacja taka długo trwać nie może!

Zmiany w rozkładach jazdy na dłuższy okres czasu w ciągu roku są niedopuszczalne, albowiem wprowadzają dezorganizację i hamują normalną komunikację między miastami.

Łódź nie pozwoli obebrać sobie bez powodu czterech pociągów, łączących nas ze stolicą!

Zadamy przywrócenia normalnej komunikacji kolejowej, gdyż niema żadnych powodów ku temu, ażebyśmy się włączyli w „szlepcugach” i to kursujących w tak uszczupionej ilości!...

Bak.

### Naręczona włamywacza

córką dyrektora fabryki

„— Nie chcę jej kompromitować”

Lódź, 2 marca.

W dniu wczorajszym stołeczne władze policyjne aresztowały znanego łódzkiego włamywacza Juliana Klimka, her szta groźnej szajki, w której skład wchodził: Czesław Nowakowski, Wacław Włodarczyk i kilku innych złoczyńców.

Włamywacze ci, jak ustaliło śledztwo, przed kilku dniami przez pokop w piwnicy dostali się do składu bławatnego Michała Rabinowicza przy ulicy Marszałkowskiej i skradli jedwabie na sumę 36 tysięcy złotych.

Zaden ze złoczyńców nie przyznał się jednakże do winy. Klimek u którego znaleziono kilka sztuczek jedwabiu, pochodzącego ze składu Rabinowicza, twierdził kategorycznie, że jedwab ten kupił w Łodzi dla swej narzeczonej, lecz nie zdążył jej wręczyć prezentu.

— Mieszkałem w Łodzi u Józefa Ja-

neckiego przy ulicy Juljusza 4 — twierdził Klimek u niego właśnie spotykałem się z mą narzeczoną. Dziewczyna ta jest córką pewnego dyrektora fabryki. Nazwiska jej nie podam, bo nie chcę jej kompromitować.

Ona zresztą nie wie, że ja już kiedyś siedziałem w więzieniu.

Klimek, jak stwierdzono, w Łodzi obracał się w bardzo przyzwoitym towarzystwie, był zawsze wytwornie ubrany i wydawał większe sumy na kobiety. Policja przypuszcza, iż włamywacz był rzeczywiście zaręczony z córką zamożnego obywatela łódzkiego. Ustalono już nawet nazwisko dziewczyny.

Młody włamywacz, który grasował we wszystkich większych miastach polskich i niejednokrotnie już siedział w więzieniu, podobno miał się już nawet wkrótce z nią ożenić... Obecnie oczywiście ślub ten już nie dojdzie do skutku.





## Warte śmiechu

Mój sąsiad jest bardzo litościwym człowiekiem. Serce mu się kraje, gdy patrzy na cierpienia bliźnich.

Wczoraj przechodziliśmy razem ulicą i natknęliśmy się na listonosza, obciążonego paczkami i listami.

— Biedaczysko... — westchnął mój sąsiad. Dlaczego on tego wszystkiego nie oddaje na nocztę?..

Gancegal kupił sobie papugę.

— Pocz panu papuga? — cytam.

Gancegal odpowiada:

— Chcę się przekonać wle pan, czy to prawda, że papugi żyją 300 lat..

Pan Pękalski w imieniu żony rozkazuje stufać, by napaliła w piecu, przyczem dodaje: — Niestety, żona zapomniała dodać na ile osób..

Pytanie ucznia pierwszej klasy:

— Tatusiu, czy to prawda, że Kolumb umarł w czasie pierwszej z jego trzech podróży morskich?..

Działo się to w czasie wojny.

Po bitwie grabarz zakopywał do ziemi wszystkich poległych żołnierzy.

Jeden z oficerów zwrócił grabarzowi uwagę, że jeden z żołnierzy daje jeszcze słabe oznaki życia.

Grabarz odrzekł na to:

— Widać odrazu, że pan nie jest fachowcem w tej dziedzinie. Gdybym się tak przyśluuchiwał każdemu z nich, to okazałoby się, że wogóle nikt z nich nie jest trupem..

## Hallo! Tu radio!..

11.56—12.10 — Sygnał czasu z Warszawskiego obserwatorium astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10—13.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00—13.15 — Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 13.15—14.50 — Przerwa. 14.50—15.10 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram 15.10—15.35 — Odczyt „Zwalczanie handlu kobietami i dziećmi według ustawodawstwa polskiego”. 15.40—16.00 — Komunikat samorządowy. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Nowy podręcznik metodyki przyrodzawstwa”. 16.25—16.50 — Odczyt „Z przeżyć i dzieł narodu”. 16.50—17.00 — Aktualia. 17.00—8.00. Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Bramy w Wilnie. 18.00—19.00 — Program dla dzieci - młodzieży „Kopciuszek”. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.30 — Komunikaty. 19.30—19.55 — „Radjokronika”. 19.56—20.00 — Sygnał czasu z Warszawskiego obserwatorium astronomicznego. 20.00—20.25 — Odczyt p. t. „Dzieje muzyki polskiej”. 20.50—22.00 — Szouka radiowa p. t. „Rozgardziasz w eterze”.

## Ciągnięcie dolarówki

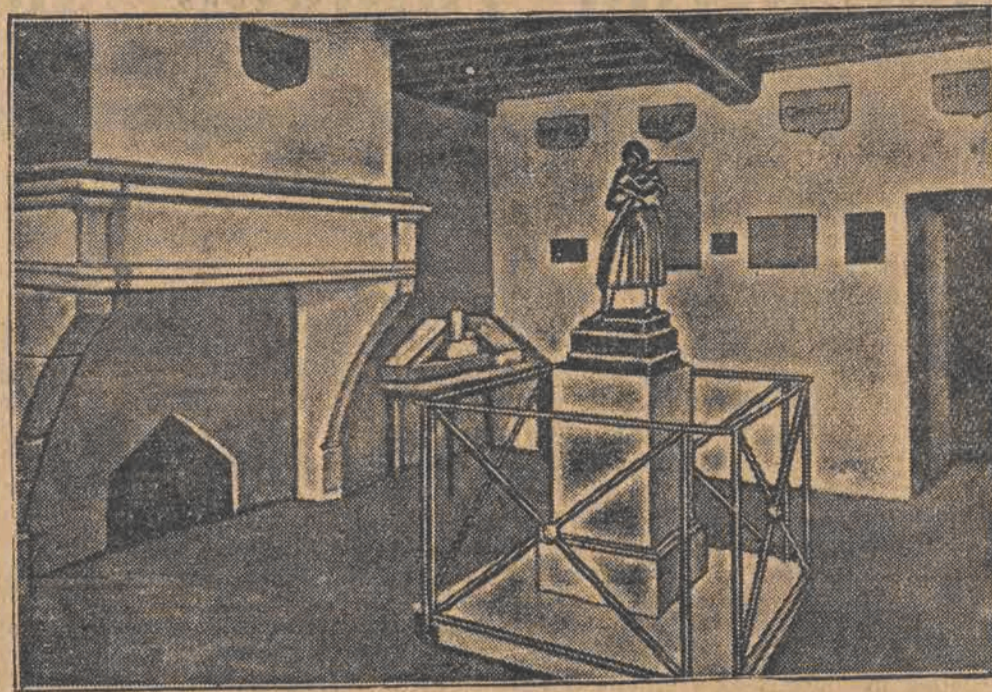
Wczoraj w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbyło się 19-te z kolei ciągnięcie drugiej serii 5 proc. Premijowej Pożyczki Dolarowej. Jest to t. zw. „wielkie losowanie”, gdyż ogółem wylosowano 100 premii, na sumę 75 tysięcy dolarów.

Z kola szczęścia wypadły następujące NN:

40,000 dol. — 33186.  
8,000 dol. — 243413.  
3,000 dol. — 74344 382860 941142.  
1,000 dol. — 472421 737435 811761 820074 935060.  
500 dol. — 8007 107007 110375 166129 234934 317214 379616 807053 901874 913501.

100 dol. — 293508 79387 975437 572103 522827 212934 406278 885680 336798 392201 832446 343256 19516 998999 89689 15606 900597 419126 981158 981588 824379 894379 894032 338014 159466 757542 25381 232861 524381 731893 665300 92888 426920 620582 278075 326814 610974 96048 39609 390609 67684 563415 6640 409161 12362 929132 184724 29665 134319628454 88577 839891 298618 263473 678772 629420 348801 316967 724416 478143 2583 608121 390496 300343 359940 721306 818734 108476 1779 837378 564857 598378 375127 969434 256846 37722 442555 703442 410117 919481 242292 425750 487064.

## 500-lecie zwycięstwa Joanny d'Arc



W związku ze zbliżającą się rocznicą zwycięstwa Joanny d'Arc prasa francuska podaje mnóstwo ilustracji, dotyczących jej życia. Powyżej pokój, w którym Joanna się urodziła.

## Sprawę o eksmisję wytoczyć może tylko właściciel domu lub jego adwokat, lecz nigdy administrator

Lódź, 2 marca.

Jak wiadomo od 1-go stycznia r. b. weszło w życie nowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o „ustroju sądów powszechnych”.

Rozporządzenie to wprowadziło cały szereg doniosłych zmian.

Przedewszystkiem uchylone zostały przepisy rosyjskiej organizacji sądowej, zezwalające administratorom domów na wytaczanie i popieranie w sądzie spraw o eksmisję.

Do pierwszego stycznia administrator domu miał prawo wniesić do sądu prośbę o eksmisję, dziś jednak sprawę eksmisyjną wytaczać może tylko właściciel domu lub adwokat z jego upoważnienia.

Lwia część właścicieli domów nie

zdaje sobie jeszcze sprawy z tych zmian w ustroju sądów powszechnych i nadal powierza sprawy o eksmisję swym administratorom.

Z tych względów bardzo wiele spraw eksmisyjnych spada z wo-

kandy lub też stanowi przegrana dla właścicieli domów.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że sprawy wytoczone przed 1-go stycznia 1929 r. przez administratorów mogą być dziś umarzone nawet w drugiej instancji, gdyż zarzut braku legitymacji czynnej można wysuwać w każdej fazie postępowania.

Narazie więc z nieświadomości kamieniczników korzystają lokatorzy, którzy wygrywają wszystkie sprawy eksmisyjne. (—)

## Pogrzeb na wesoło Originalne zawody kobiet amerykańskich

Dawno minęły te czasy, gdy można było wyraźnie rozgraniczyć sposoby zarobkowania kobiety od tych zarobków, którym poświęcali się wyłącznie mężczyźni. Spotykamy dzisiaj kobiety przyodziane w ciężki kostium nurka i poszukujące zatopionych skarbów na dnie morza, młode dziewczyny zajmują się zawodowo ujeżdżaniem dzikich koni, są już kapitanowie okrętów, wydający rozkazy w zgrabnej granatowej spódniczce.

Są jednak zawody uprawiane przez kobiety, a wywołujące zdziwienie nie dlatego, że oddaje się im pieć piękna, lecz dla swego dziwnego nieraz charakteru. Zamieszkuje np. w Chicago miss Glower, która tylko dzięki staromodnemu obyczajowi zdobywa swój powszedni chleb: dostarcza ona mianowicie pewnej fabryce cementu swych długich włosów. Laboratorium tej fabryki wymaga od niej dla pewnego rodzaju fizykochemicznej próby co tydzień je dnego włosa długości 50 centymetrów. Miss Glower chętnie przystrygłaby się na modną garsonkę, ale pozbawiłoby ją to odrazu posady.

Inna amerykańka zajmuje się pospolicą coprawda wśród kobiet krawieczyczną, ale klientela jej jest tak różna od zwykłej, że czyni z jej zajęcia coś zupełnie wyjątkowego. Kreacje wychodzące z zarządzanej przez nią pracowni przeznaczone są głównie dla słoni, wielbłądów i innych czworonogów, które w tych modnych toaletach prezentują się w rozmaitych cyrkach.

Panna Dora Adams z Waszyngtonu wyspecjalizowała się w pewnej wynalazionej przez siebie sztuce. Na pokrytym lekką warstwą maki suknie rysuje ona przy pomocy kieszki od elektrycznego od-

kurzacza, portrety najrozmaitszych znakomitości i inne rysunki. Angażowana ona jest obecnie przez rozmaite przedsiębiorstwa filmowe i zbija majątek.

Pani Stockes w Nowym Jorku oddała się innej i bardziej panurej specjalności: prowadzi ona wielki dom pogrzebowy i potrafiła w to smutne przedsiębiorstwo wnieść tyle miłego i dotychczas nieznanego, że jej błękitnego lub różowego koloru trumny, jej wesołe karawany i inne upiększenia cieszą się coraz bardziej rosnącym powodzeniem.



## Z zamierzonych dzieł teatru

### Wrsędowy zakaz wesołości podczas dramatu

W muzeum miejskiem w Brunszwiku znajduje się stary program teatralny książęcego teatru brunszwickiego, zawierający dla widza uwagi, które brzmią dzisiaj groteskowo i humorystycznie. Brzmia one:

„Dla wygody publiczności poleca się widzom, by w czasie spektaklu pierwszy rząd ułożył się pokótem na ziemi, drugi klęczał, trzeci podparł się na drażku, czwarty stał, a tak wszyscy widowisko bez wzajemnej przeszkody ujrzeć mogą.

Ale pod karą z akcji wyśmiewać się nie wolno, gdyż dramat to smutny i tragiczny”.

Tak działo się w roku 1743. Z pierwszej części komicznych uwag widać, że krzesła dla widzów były wtedy „wynalazkiem” zgola jeszcze nieznanym, druga zaś świadczy wymownie o wysokim poziomie kulturalnym i umysłowym ówczesnej publiczności, skoro trzeba było droga urzędowego zakazu regulować wybuchy jej wesołości podczas przedstawienia dramatu...

## Rekordowe honorarium Szalajpina

Szalajpin został zaangażowany obecnie przez amerykańską wytwórnię filmową „Paramount” do współpracy w jednym z filmów dźwiękowych. Za kilkumiesięczną pracę na terenie filmu otrzymał on honorarium w sumie — 200,000 dolarów.

Jest to niezwykle wysokie honorarium nawet dla tak bogatego towarzystwa jak Paramount, wydającego setki tysięcy na propagandę i posiadającego w Ameryce blisko 2000 kinoteatrów. To też trzeba patrzeć na honorarium takie już nie jak na zwykłe wynagrodzenie za pracę artystyczną, ale — jak na wymowną ilustrację świata, w którym obecnie żyjemy... Świata chorego na manję rekordów...

## Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, sobota dwa przedstawienia: o godz. 4 po poł. po cenach najniższych „Murzyn Warszawski”, który wobec wielkiego powodzenia przeniesiony został na jeden raz do teatru miejskiego, o godz. 8.30 wieczorem potężny proletariacki dramat E. Tollera „Hinkeman” z A. Socha w roli tytułowej. Ceny popularne.

Poniedziałkowe i wtorkowe przedstawienia „Hinkemana” zostały zakupione przez Związek.

Jutro, niedziela, trzy przedstawienia: o godz. 12 w poł. po cenach najniższych barwna i efektowna bajka dla dzieci J. Warneckiego „Cudowny pierścień”.

Każda osoba dorosła może wprowadzić jedno dziecko do lat 8-ciu bezpłatnie.

Wkrótce

Na tle satanicznej walki dwóch tytanów finansowych o złoto, wśród gorączki żądy, ma:aków chorobliwej namiętności, wyrasta jak niesamowita zjawia

Casino

# BRYGIDA HELM

w szligerze

# PIENIĄDZ

Yvette Guilbert

W rolach główniejszych:

Alfred Abel



## „Oblal” zdradę żony Wino, zamiast strzałów rewolwerowych

W żaden sposób nie można nazwać pospolitem rozwiązaniem tak pospolitego dramatu, jak zdrada małżeńska, które znalazł zdradzony małżonek w stolicy Bułgarii — Sofii.

Bohaterem jest wysoki urzędnik jednego z bułgarskich ministerstw, człowiek bardzo lubiany nawet przez podwładnych, których często zapraszał do siebie.

Jego żonie również nic nie można było zarzucić. Jedynie małżonkowi wydało się, że ona wyróżnia zbytnio jednego z młodszych urzędników z jego biura. Aby się przekonać o prawdzie, chwycił się użytecznego i zużytego w setkach nowel, powieści, dramatów, filmów i zdarzeń rzeczowych, a jednak niezawodnego sposobu.

Oświadczył żonie, że musi wyjechać poza Sofię w nagłych sprawach państwowych. Na dworze przeczekał do zmroku, a z zapadnięciem wieczoru znalazł się w bramie domu, przeciwległego swojemu.

Nie długo czekał. Zjawił się wnet podejrany młodzieniec i śmiało wszedł do mieszkanka swego przełożonego. Małżonek pozostał na czatach jeszcze długą chwilę, aby wypadkom dać czas na rozwinięcie, a potem wśliznął się niepostrzeżenie do domu i cichutko, w kalszach, podkraść się do drzwi sypialni.

Przekonawszy się w ten sposób, że podejrzenia jego nie były płonne, cofnął się równie cicho na ulicę, a potem, niekryjąc się, owszem z pewnym hałasem wszedł przez główne drzwi, zwracając się ku sypialni.

Zapukał, oświadczył głośno, że zaspy śnieżne wstrzymały ruch kolejowy, a on jest cały przezebrnięty. Nie należał jednak zbytnio, tak że długa chwila upłynęła, zanim mu otworzono.

Przyjęła go żona spokojna i opanowana, próbując robić mu wymówki, że budził ją no nocy, zamiast położyć się cicho w jadalni.

— A! co tam! — odparł małżonek. — Jeszcze nie późno. Jestem w doskonałym humorze! Wiesz co? Może napijemy się po kieliszku wina? Albo lepiej zaprosimy jeszcze twoich rodziców! Mieszkała przecież tu obok!

I nie ruszając się z sypialni, zadzwonił na służącą, kazał jej sprowadzić natychmiast i koniecznie teścia i teściową, przyjął starych z wielką serdecznością, a potem rozkazał zdziwionej służącej:

— A teraz przynieś nam tu, do sypialni butelkę wina i pięć kieliszków.

— Cztery — wtrąciła struchlała już żona.

— Pięć kieliszków! — powtórzył z naciskiem pan domu.

A kiedy wino było już nalane, podszedł do łóżka, pod którym odrazu zauważył był kawałek wystającej nogi, a podnosząc materac, odezwał się najśłodszym głosem:

— No, wyjdź już, wyjdź, mój synku. Napijesz się z nami.

Z pod łóżka wynurzył się drżący młodzieniec, niekonięcznie po wizytowym ubraniu, a wszyscy struchleli.

Sofja bowiem znajdowała się pod świeżym wrażeniem dramatu rodzinnego, w którym zdradzony małżonek zastrzelił żonę i jej przyjaciela, a potem sam poranił się nożem w pierś.

Ale Iwanow — bo tak było nazwisko bohatera dramatu, czy raczej komedii — podnosząc kieliszek wina, przemówił.

— Piję za zdrowie nowych narzeczonych! Wy, kochani rodzice, zabierzcie natychmiast córuchnę do domu, a ja dla nowego waszego zięcia postaram się o awans, aby się mógł rychło ożenić. A teraz dobranoc całemu towarzystwu!

Na drugi dzień cała Sofja pękała ze śmiechu — ale nie z niego.

## Zbrodniczy „hypnotyzer” zastawiał sieci na młode dziewczęta

Hypnotyzer — uzdrowiciel Eugeniusz Lorenz wyjaśnił sędziom przysięgłym z Berlin-Mitte tajemnicę swojej mocy.

Dwóch ekspertów z niemieckiego świata lekarskiego profesorowie Moll i Dyrenfurt asystowali podczas rozprawy.

Lorenz jest zwykłym robotnikiem. Rozpoczął swą karierę jako wróżbita przeprowadzający przyszłość na jarmarkach.

Sędzia: — Pan był już raz karany?

Oskarżony: — tak z powodu grafologii. Kobiety mnie pytały ciągle o rady jak mogą bezkarnie zdradzać swoich mężów. Małem tego dosyć i wzięłem się do hypnotyzmu.

Sędzia: — Jak pan to robi?

Oskarżony: — Oglądam z początku

zapisane listy

Najmodniejsze materiały na  
**REFORMY**  
I KOMBINACJE

poleca  
**EDMUND BOKSLEITNER**  
Sienkiewicza 79. Tel. 41-79.

## 100 milionów to wartość tylko części klejnotów maharadży

Najwspanialsze klejnoty świata są, jak wiadomo w posiadaniu dość licznych a nieograniczenie wprost bogatych maharadzów indyjskich, którzy w swych skrabcach przechowują ogromne ilości najdroższych kamieni, nieznaney i niewidzianej dotąd wielkości i piękności, jakich nie posiadają żadne dwory panujące, ani zbiory amerykańskich kręzusiów.

Pewne pojęcie o skarbach maharadzów daje przepiękna kolekcja klejnotów jaką jeden z książąt oddał do opracowania znanemu jubilerowi paryskiemu Cartierowi. Cała ta kolekcja opracowana została przez Cartiera w dwie tylko sztuki: łańcuch i kolje.

Łańcuch z litego złota o 22 ogniwach ma w każdym z nich po jednym brylancie wielkości mniej więcej naszej srebrnej złotówki, u dołu łańcucha zwisa wspaniała brelok z trzech olbrzymich nieszlifowanych diamentów wielkości dużego jaja.

Kolja ze względu na wielkość osadzonych w niej klejnotów podobna jest raczej do szerokiego pasa. wysadzana jest ogromnemi o przepięknym blasku szmaragdami wielkości prawie takiej jak nasza dwuzłotówka.

Wartość tej kolji, która — jak oświadczył jubilerowi właściciel, stanowi tylko drobną część jego zbiorów — określona jest na około 100 milionów złotych.

## Mord czy samobójstwo słynnego karta z Sing-Sing?

Wiadomość o samobójstwie Johna Hulberta, karta nowojorskiego, który w sławnym tamtejszym więzieniu Sing-

Sing, przechodzącym już obecnie do historii, stracił na fotelu elektrycznym 140 skazańców, nie jest jeszcze pewna. Znalaziono go bowiem w piwnicy jego domu z przetrzełoną głową, w takich warunkach, że zachodzi poważne podejrzenie morderstwa.

Hulbert zawsze obawiał się zamachu na swoje życie, a udając się do Nowego Jorku ze swej siedziby w Auburn, nigdy nie używał sleepingów, ale zawsze jeździł dniem. Raz go nawet otruto w celu przeszkodzenia jakiejś egzekucji, ale lekarze zdołali go uratować na parę minut przed wykonaniem wyroku.

Hulbert odznaczał się prawdziwie grobowym charakterem i grobowymi zwyczajami. Raz, w celu oszczędzenia sobie pieniędzy na taksówkę, odjechał z Sing-Sing karawanem, wiozącym właśnie jego ofiarę.

Zawsze zaś, przed wykonaniem wyroku, zwykł był odpoczywać w elektrycznym fotelu tracenia, paląc cygara.

Wszystko to robi podejrzenie morderstwa tem prawdopodobniejszym.

.....

Mimo mrozów  
masło roślinne  
**AMADA**

zastępujące w zupełności  
najlepsze masło naturalne  
Nie zdrożało! Nie zdrożało!

## Andrzej Radecki. SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

28)

— Łatwo się teraz komisarzowi śmiać, gdy wie o włamaniu u Watora.

— Węch trzba mieć, węch, to gruntu u dobrego wywiadowcy, panie Zajaczkowski — odpowiedział Jesionek, klepiąc współpracownika po ramieniu.

— To nie zawsze wystarcza.

— Wstydy się pan! Każę panu wyszukać człowieka, którego pan jeszcze dzisiaj rano widział w Łodzi, a pan się boi trudności, zanim przystąpił do dzieła.

— Rozkaz! — przecząc się na baczność odpowiedział wywiadowca i znikł za drzwiami gabinetu.

Jadzia była punktualna. Już o godzinie 6-ej siedziała przy półczarnej, czekając na Alberta. Jej uroda i oryginalny strój zwracał uwagę otoczenia, zwłaszcza mężczyzn, którzy dyskretnie starali się nawiazać nic porozumienia.

Jadzia założyła wysoko nogę na nogę, odstawiając kształtne kolanka, co wywołało jeszcze większy podziw widzów. W pewnej chwili sięgnęła do torebki po papierosa. Trzech panów naraz,

prócz kelnera zaoferowało się z zapalniczkami i zapalnikami.

Jadzia z nonszalancją sama zapaliła papierosa, puszczając kłęby dymu.

Do kawiarni wszedł Gul. Podszedł szybko do stolika Jadzki.

Towarzyszylimy mu zazdrosne spojrzenia rozczarowanych.

— Przepraszam cię, spóźniłem się nieco — tłumaczył się Gul, rozglądając się po sali.

— Szukasz kogoś? — spytała Jadzia.

— Owszem, szukam jakiegoś cichego zakatka — odpowiedział Gul, który niezadowolony był z wyboru miejsca przez Jadzkę.

— Wiec może wogóle wyjdziemy — zaproponowała.

Gul zapłacił kelnerowi i po chwili szli razem w stronę Krakowskiego Przedmieścia.

Jadzia przytuliła się do ramienia Gula.

— Strzeż się Grabowskiego! — odezwiała się nagle.

— Zapewne, nie należy do moich przyjaciół — zgodził się Albert.

— Wiesz dlaczego pojechał do Łodzi? — To ciekawe, słucham cię: — zainteresował się Gul.

— Oto Grabowski postanowił przeszkodzić ci w każdym przedsięwzięciu, zlecenem przez Palucha.

— Abym w ten sposób nie mógł wykonać swego zobowiązania z waszego wyroku — zakończył Gul.

— Nie mów tak do mnie. Dlaczego akcentujesz z „waszego wyroku”? Ja nie chcę, ja nie należę do nich. Mnie jest tak źle, tak bardzo źle w tej spelunce.

— Poco tam siedzisz? — spytał Gul.

— Gdybym nawet uciekła nie dadzą mi spokoju, znajdują mnie — odpowiedziała Jadzka. — Chyba gdzieś daleko... — dodała po chwili zastanowienia.

Gul spojrział na dziewczynę. Po jej szminkowanych policzkach płynęły łzy.

— Nie płacz, ludzie się odwracają — powiedział łagodnie Gul.

— Ja wiem, że ty odejdziesz, wiem, że pewnego dnia znikniesz mi z oczu... — ciągnęła Jadzia.

Gul milczał. Chciał uniknąć sceny rozstania.

— Ale oni tak łatwo cię nie puszczą. Felsz to szczwana bestja, to musi być twój największy wróg.

Gul aż przystanął z wrażenia.

— Udaje twego przyjaciela, ale pod słuchiwalam jego rozmowę z Paluchem... — Felsz był w Warszawie? — spytał zdumiony Gul.

— A jakże, on wskazał robotę u Obłockich, radził Paluchowi, aby ciebie wysłał — opowiadała Jadzka.

Weszli w Aleje Ujazdowskie, gdzie pusto było i cicho. Tylko od czasu do czasu z szumem przejeżdżał tramwaj

lub limuzyna jakaś przemknęła w stronę Belwederu.

— To lotr! — powiedział przez zęby wzburzony Gul.

— Nie wszystko jeszcze — dodała Jadzka, obserwując bacznie Gula.

— Mów, mów wszystko! — poprosił Gul.

— Trochę mi przykro — ociągała się dziewczyna.

— Ale nie zdradzisz mnie przed nimi, przyrzeknij!

— Ja ciebie? Przed nimi? — zdziwił się Albert.

— Któż to może wiedzieć, teraz, skoro ci zdradziłam ich tajemnicę, nie jestem pewna dnia ani godziny — powiedziała poważnie Jadzka. — Jestem w twoich rękach — szeptała namiętnie, tuląc się coraz mocniej do Gula.

— Co ci? — spytał oszołomiony tem wszystkim Albert.

— Kocham cię, kocham, mój królewiczu, kocham bez pamięci — oświadczyła się Jadzia. — Wiem, że masz narzeczona, ale pozwól mi ciebie kochać — zawołała Jadzia i zanim Gul spozrzegł przywarła swe gorące wargi do jego ust.

— Co robisz, Jadzka?

— Wszystko mi jedno, niech się dzieje co chce. Odpocznijmy na ławce, zmęczona jestem — poprosiła Jadzia, dysząc ciężko i pociągając Gula na jedną z przysypanych śniegiem ławek.

Gul się nie opierał.

— Co wiesz więcej — nalegał Gul.

— A nie będziesz się gniewał na mnie że wtracam się nie do swoich rzeczy?

(D. c. n.)



# CASINO

Dziś i dni następnych.

Dziś i dni następnych.

Osnuty na tle świetności dworu ostatnich carów i grozy podziemnej roboty rewolucjonistów, potężny dramat miłosny oficera, staczającego walkę między honorem a miłością kobiety

## ADJUTANT CARA

W roli głównej niezapomniany bohater „Tajnego Kurjera”

**IWAN MOZZUCHIN**

oraz najpiękniejsza z najpiękniejszych włosek

**CARMEN BONI**

Tytułowa rola tego wstrząsającego szlagieru ekranowego, dzięki swemu rycersko-romantycznemu charakterowi, pozwala Mozzuchinowi na wykazanie swej niezrównanej maestrii w najdoskonalszym oświetleniu.

Ilustracja muzyczna pod dyrekcją p. L. KANTORA

Film ilustrowany śpiewami słynnego rosyjsko-ukraińskiego chóru artystycznego pod batutą dyr. p. H. WASOWICZA.

Początek o g. 12 ej.

Od godz. 12 do godz. 3 cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

# SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Film stanowiący chlubę polskiej produkcji

Stefana ŻEROMSKIEGO

## Ponad śnieg

Dramat serc. — Tragiczny konflikt namiętnej miłości i poczucia obowiązku.

Główne osoby dramatu:

WIKO... **Mieczysław Cybulski**  
IRENA... **Zofja Koreywo**  
HELENA... **Zorika Szymańska**

JOACHIM... **Stefan Jaracz**  
RUDOMSKA... **Stanisława Wysocka**  
ŚWIATOBÓR... **Karol Benda** i inni.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek o godz. 12-ej.

W SOBOTY i NIEDZIELE od godz. 12-ej do godz. 3-ej

cena wszystkich miejsc 50 groszy i 1 złoty.

## MIMOZA

Od poniedziałku dnia 26 do poniedziałku dnia 4 marca r.

Gehenna zdradzonego męża

Niebywałą tragedję nieznanego żołnierza ilustruje dramat ludzkich namiętności p. t. Role główne odtwarzają: słynna chinka „Li” z „Niewolnicy z Szanghaju” Agnes Petersen Mozzuchinowa, hr. Agnes Esterhazy, oraz pos. piękny Hans Stuwe

Następny program: John Barrymore i Camilla Horn w arcyfilmie „Burza”

### Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.  
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI.  
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45. Przyjmuje od 8-2 i od 5-8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

### Poradnia Wenerologiczna Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.** Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.  
**Porada 3 złote.**

WIELKI PRZEDŚWIATECZNY wybór **OBRAZÓW** religijnych i rodzajowych oraz **LUSTRA** i **OPRAWA PORTRETOW** Własna pracownia **RAM** wykonywa zamówienia natychmiast.  
**A. Przybycin, Łódź**  
Konstantynowska 32 róg Gdańskiej  
Na żądanie **NA RATY!**

ZGINAL pies wyżeł młody, brązowy szarynakiapiany, proszę odprawić za wynagrodzeniem. Wólczańska 156 Szeffler.

Tańców nowoczesnych udziela w prywatnym mieszkaniu, ulica Gdańska 9, tel. 66-93 i w szkole swej **Wschodnia 57** dypl. naucz. **H. HENRYKOWSKI** w asystencji zaogr. mistrza. Lekcje w grupach i pojedynczo.

**Łóżka** polowe Leżaki, Krzesiłka dziecięce firmy „**OMEGA**”  
Z wieloletnią gwarancją **Fabryka Łódź, Juliusza 4.** Żądać we wszystkich składach mebli.  
Hurt. — Detal.

**LECZNICA** lekarzy specjalistów przy Górnym Ryuku **Piotrkowska 294, 22-98** przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.  
Porada 4 zł.

**Porada dentystryczna i wenerologiczna** dla chor. skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej **3 ZŁOTE**

**UBIORY** męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę. **Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.**

**Król Ułanów**  
Piosenki Wiednia  
**Harry Liedtke, Pandier, Junkermna**  
wkrótce **Odeon.**

**MECHANIK**, specjalista do rowerów, z dobrymi referencjami, potrzebny. Adres w administracji „Republiki”. 1

**POTRZEBNA** zdolna ekspedjentka do konfekcji damskiej. Główna 1, Gliksmann. 2

**POKOJU** z kuchnią poszukuję od zaraz. Oferty sub „F. P. 79”. 2

**BOHRMASCHINE** i kocioł kupię. Of. „Tempora”. 1

**Pończochy jedwabne** i inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.** ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tania, bo w prywatnym mieszkaniu.

**Dr. med. Lubicz** Cegielińska 43 **Tel. 41-32.** **powrócił** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od **g. 8 do 10 rano** od 5-8 w. Dla pań od 3-5 oddzien a poczek

**Doktor Wołkowyski** Cegielińska 25. **Telefon 26-87** **Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.** Leczenie lampą kwarcową, przyjmuje od **godz 8-10, 12-2 i 4-8** w niedz. i święta 9-1

**Dr. med. St. Bibergal** **Monuszki 11,** telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapią. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. W niedz. od 10-1

**Dr. med. Niewiański** specjalista chorób skórnych i wenerycznych przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5** **Tel. 59-40** Przyjmuje od 8-10 i od 5-9. Oddzielna poczekalnia dla pań.

**Lekarz-Dentysta B. Markus-Nusbaumowa** **Piotrkowska 51** tel. 21-23. Godz. przyjęć 3-7  
**Lekarz-dentysta F. Horowicz** przyjmuje w lecznicy przy ul. **Piotrkowskiej 294** codziennie od 2-7

**Dr. Różaner** **Dzielnia 9** Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8 Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3-5 po poł.

**Dr. med. HELLER** **Choroby skórne i weneryczn.** **NAWROT 2** tel. 79-89 przyjmuje do 10 rano i od 4-8, dla pań spec. od 4-5, w niedz od 11-2 pp, dla niezamężnych ceny lecznic

**Dr. med. St. Bibergal** **Monuszki 11,** telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapią. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. W niedz. od 10-1

**Dr. med. M. GLAZER** ul. **Zielon** Nr 6. **Telefon 45-49.** **Chor. skórne i weneryczne.** Przyjm. od 12-2 i 7/2-8 1/2 w.

**Laureatka** moskiewskiego konserwatorium udziela lekcji gry fortepianowej. **Wschodnia 72,** **Obuwie, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty, tania „KREDYT” Nawrot Nr 15, I-sze piętro, front**  
**„JEZYKA** polskiego dzybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalna skrócona metoda. **Gdańska 27 m. 2, front, I piętro**  
**Książki** wszelkiej treści: beletrystykę, encyklopedię, klasyków, oraz dzieła naukowe w różnych językach **KUPUJE Z. TUWIM,** **Piotrkowska 17,** II podwórze, prawa oficyna, I wejście, m. 35. 31.-V  
**Angielska korespondencja tłumaczenia, przepiszwania** **Biurowo „HIPOTEKA”** **Wschodnia 76** róg Narutowicza.





## Mecze o puchar „Expressu” dzisiaj i jutro

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się następujące spotkania w piłkę koszykową o puchar „Expressu”.

**Sobota**, godzina 17, sala szkoły powszechnej przy ulicy Targowej 77; Odrodzenie — Kadimah. Przemysłówka — T. U. R. i Hasmona — Widzew.

**Niedziela**, godzina 11, sala szkoły powszechnej przy ul. Marvińskiej Nr. 2; Triumph — Ł. T. S. G. Poznański — Kiliński i Stow. Mł. Polskiej — Ł.K.S.

## Walne zgromadzenie Klubu Turystów

W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych odbyło się walne zgromadzenie Kł. Turystów. Udział członków w zebraniu niestety znikomy. Załedwie 30 członków obecnych na sali. Zebraniu przewodniczył p. Robert Kilkar. Starzy i zaśluzeni członkowie Kł. Turystów, którzy wskutek różnych tarć wewnętrznych usunęli się w ubiegłym roku od pracy a mianowicie Stencel, Wahlman i Pieszczęński

zostali całkowicie zrehabilitowani przez walne zgromadzenie i w r. b. znów wezmą czynny udział w pracach klubu. W tym wyborach na prezesa wysunęto k. idydatury pp.: Stencel i Heinego, lecz obydwoj zrzekli się mandatów. Wskutek małej ilości członków na sali postanowiono wybory odroczyc. Termin powtórnego walnego zgromadzenia zostanie w najbliższych dniach ogłoszony.

## W dniu jutrzejszym uda się reprezentacja Łodzi do stolicy

Jak się „Express Wieczorny” dowiadyje, nadeszło w dniu wczorajszym pismo pod adresem L. O. Z. G. S. z Warszawskiego Związku gier sportowych, zawiadamiające, że zapowiedziane zawody w piłkę koszykową nie odbędą się w sobotę z powodu zajęcia sali przez W. T. Ł. Spotkanie Łódź I — Warszawa odbędzie się w niedzielę przed południem, zaś w godzinach popołudniowych Y. M. C. A. (Łódź) zmierzy się z Varsovią i Absolwenci (Łódź) z Y. M. C. A. (Warszawa).

Specjalne zainteresowanie wywołało spotkanie reprezentacji Łodzi i stolicy o puchar dyr. Zawadzkiego.

Redakcja „Expressu” deleguje na powyższe zawody swego referenta sportowego.

## Ostatnie wyniki

### O mistrzostwo ping-pongowe Łodzi

W ostatnich trzech dniach rozgrywek ping-pongowych o mistrzostwo Łodzi uzyskano następujące wyniki:

**Sala Hasmona:** Stow. Młodzież Pol. Kadimah I 5:5, Stow. Mł. Polsk. — Union 9:1, Y. M. C. A. (dział starsz.) — Ordatorjum I 4:6, Amatorzy — Ordatorjum I 0:10, Amatorzy — Stow. Mł. Polsk. 4:6, Amatorzy — Kadimah II 7:3.

**Sala Y. M. C. A.:** Y. M. C. A. I (Dział chłopców) — Amatorzy 5:2, Orkan — Amatorzy 0:10, Y. M. C. A. II — Amatorzy 8:2, Orle — Amatorzy 2:8.

**Sala Hakoahu:** Hasmona I — Y. M. C. A. II 10:0, Kadimah II — Widzew 3:7, Hakoahu I — Sekcja Mł. Rzem. 5:5.

**Sala Kl. Sp. Zjednoczone:** Hasmona I — Widzewska Manuf. 10:0, Hasmona II — Hakoahu I 9:1.

**Sala Widzewskiej Manufaktury:** Kadimah I — Stow. Mł. Polsk. 10:0, Widz. Manuf. — Sokół 4:6.

### Trójmecz pływacki

### Polska — Czechosłowacja — Jugosławia

Czechosłowacki Związek Pływacki występuje z inicjatywą zorganizowania słowiańskich zawodów wioślarskich „ósemek do których stawałyby najlepsze wiosła Polski, Czechosłowacji i Jugosławii. Pierwsze zawody odbyć się mają w Pradze, następne w Polsce.

# Jeszcze o antysportowych wybrykach pseudosportowca, który zapomina o obowiązkach publicysty

W jednym z pism łódzkich ukazują się od pewnego czasu niczem nieuzasadnione napaści na Związek Gier Sportowych bądź na poszczególnych członków Zarządu lub jego Wydziałów.

Ponieważ z artykułów tych bije zła wola autora i chęć szkoderstwa Związku, zmuszeni jesteśmy dla dobra sprawy zabrać głos i wskazać jakimi błędnymi drogami kroczy autor, nie zdający sobie sprawy, że paszkwilami swoimi i tendencyjnym przedstawianiem faktów, szkodzi jedynie rozwojowi tych galezi sportu, które wkraczają dopiero na normalne tory rozwoju i powoli zdobywają sobie prawo obywatelstwa.

Rozpoczęło się od zjadliwych uwag na temat toczących się obecnie rozgrywek w piłkę koszykową o puchar „Expressu”.

Należyta odprawa otrzymał autor od przewodn. Wydz. Gier i Dysz. prof. Robakowskiego, który na łamach „Expressu” zdemaskował owego pseudosportowca, udowadniając mu jego złą wolę i złośliwość w stosunku do turnieju, który jest kolosalnym sukcesem organizatorów.

Zdawałoby się, że autor owego pisma po otrzymaniu należytej odprawy skończy nareszcie z wywrotową polityką.

Ale gdzież tam! Chwył on się innego środka i zdecydował się na napisanie „fachowego” sprawozdania z zeszlotygodniowych spotkań o puchar „Expressu” by móc się przejechać nieco po arbitrach, którzy są jednocześnie członkami Zarządu Związku Gier Sportowych.

Przyjrzyjmy się bliżej owemu sprawozdaniu: „Zawody Absolwentów z I. K. Poznański prowadził... por. Woskowicz. Tajemnicą polszynela jest, że por. Woskowicz specjalną sympatią obdarza mistrza Łodzi, czego mu przecież nikt nie może zabronić. Sympatia, sympatia — natomiast prowadzenie zawodów to rzecz zgoła odrebna, czego niestety, nie możemy powiedzieć o postępowaniu por. Woskowicza. Mało tego, że zawody rozgrywane przez Absolwentów, jak dotychczas wyłącznie zmonopolizował dla siebie, sposób prowadzenia ich nasuwa wiele do myślenia, natomiast odmowa ze zwolenia drużynie I. K. Poznański na wprowadzenie gracza rezerwowego uwytkła dosadnie nasze objętkie...”

No i pytamy autora gdzie tu logika i sens?!! Por. Woskowicz, jako najbardziej ruchliwy i najpracowitszy członek Ł.Z.O.G.S. prowadził największą ilość zawodów, o czym się i autor przekonał i swego czasu dobitnie podkreślił, twier-

dząc, iż wątpli, czy zawody wogóle doszłyby do skutku, w wypadku nieobecności por. Woskowicza? Zresztą statystyka dotychczasowych spotkań pucharowych wykazuje, że por. Woskowicz prowadził największą ilość zawodów, a stąd wynika również, że prowadził więcej meczy Absolwentów, niż inni sędziowie.

Jeśli chodzi o zarzut, postawiony por. Woskowiczowi, jakoby działając stronniczo nie pozwolił drużynie I. K. Poznański na wprowadzenie gracza rezerwowego, to pozwolimy sobie zwrócić uwagę autorowi, że zanim stawi się ciężki zarzut człowiekowi zasłużonemu dla sportu, należy uprzednio zapoznać się z przepisami oficjalnymi. Punkt III przepisów o piłce koszykowej wyraźnie mówi:

...4) Rezerwowy gracz może przystąpić do gry za zgodą sędziego i zająć miejsce opróżnione przez zastępowanego gracza.

...5) Rezerwowy może zastępować

gracza, który wyszedł z gry wskutek jakiegokolwiek wypadku, lub został zdyskwalifikowany przez sędziego.

We wspomnianym wyżej fakcie, rezerwowy gracz drużyny I. K. Poznański nie odnawiał ani jednemu z powyższych dwóch warunków i por. Woskowicz, działając w myśl przepisów, postąpił najzupełniej właściwie.

Autora „fachowego” sprawozdania rozumieć b. dobrze i zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że chętnie zanotowałby porażkę Absolwentów z Poznańskimi. Wówczas „jego drużyna” zyskałaby większe szanse do zdobycia tytułu mistrza... i ustałoby napaści na Bogu ducha winnych ludzi.

Ale ostrzegamy, że ta droga nie osiąga się upragnionego celu! Radzimy autorowi by się opamiętał i zaprzestał kalumnii i oszczerstw, nie mających żadnych podstaw i przynoszących jeno ujme piśmie, które autor reprezentuje.

## Dyskwalifikacja Nurmiego

### w oświetleniu prasy zagranicznej

Dyskwalifikacja Nurmiego, znakomitego lekkoatlety fińskiego wywołała ogromną sensację w sferach sportowych Europy. Jak już donosiliśmy depesze Nurmiego zdyskwalifikowany został w Nowym Jorku przez amerykański związek lekkoatletyczny American Athletic Union.

Sprawa ta jest obecnie obszernie komentowana przez prasę zagraniczną i w oświetleniu prasy amerykańskiej przedstawia się następująco:

Ubiegłej soboty odbyły się zawody lekkoatletyczne w Madison Square Garden. Nurmi miał startować w biegu z przeszkodami na 2 mile. Bezpośrednio przed zawodami Nurmiego nadesłał organizatorom zawiadomienie, że nie będzie startował. Gdy posłano do niego delegację, Nurmi oświadczył, że jest niezdrow i stanowczo nie weźmie udziału w zawodach, mimo uprzedniego zobowiązania się. W odpowiedzi na to American Athletic Union zdyskwalifikował Nurmiego na czas nieograniczony.

Jak się do tej dyskwalifikacji odnieśli Międzynarodowy Zw. Lekkoatletyczny nie wiadomo, faktem pozostaje jednak, że Nurmieciu zarzucają obecnie zawodowstwo, a American Athletic Union jest pono w posiadaniu obciążającego materiału.

W czasie ostatniego kongresu Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego powzięto cały szereg doniosłej wagi uchwał.

M. in. ustalono, iż w przyszłości notowane będą również rekordy osiągnięte z różnicą 0,1 sek., przy dystansach do 250 metrów. Przy większych — w dalszym ciągu wymagana będzie różnica jednej piątej sekundy. Oczywiście zarządzenie to nie ma żadnego wpływu na już ustanowione czasy.

Przy skokach wzwyż i o tycze wolno będzie w przyszłości zawodnikowi rozpocząć skoki od każdej większej minimum wysokości i później będzie mógł według swego upodobania, skakać każdą dowolną wysokość następną.

Przy przewróceniu 3 płotków przy biegu z płotkami zawodnik musi być zdyskwalifikowany.

## Doniosłej wagi uchwały

### zapadły na kongresie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej

Przy przewróceniu 3 płotków przy biegu z płotkami zawodnik musi być zdyskwalifikowany.

## Legja warszawska

### przybywa do Łodzi

Jak się dowiadujemy zwróciła się drużyna hokejowa Legii stołecznej do Unio-u za pośrednictwem swego gracza łódzianina p. Sachsa z propozycją rozegrania w Łodzi towarzyskiego spotkania hokejowego w dniu 10 marca t. j. w przyszłą niedzielę. Drużyna hokejowa skwapliwie przyjęła powyższą propozycję i spotkanie to dojdzie do skutku. Legja be-

## Aleksander Sztencel w Zw. Ping-pongowym

Jak się dowiadujemy znany działacz sportowy na terenie naszego miasta Aleksander Sztencel dokooptowany został do Zarządu Zw. gier sportowych.

**58.**

**Skład Sukna i Korłów**

**J. WEKSLER**

**Łódź,**

**Piołrkowska 58, l-e p. front, tel. 9-89.**

Poleca na nadchodzący sezon materiały krajowe i zagraniczne pierwszorzędnej jakości na ubiory męskie i damskie po cenach przystępnych.

**58.**

## Szwed Utter

### osiągnął najlepszy wynik w Holmenkollen

Tradycyjne zawody w Holmenkollen, najpiękniejsze zawody narciarskie świata, rozpoczęły się w środę, biegiem 50 klm. Pogoda była bardzo dobra, mróz

5-stopniowy przy lekkim zachmurzeniu. Ponieważ w ostatnim czasie nie spadł świeży śnieg, trasa biegu była nieco twarda, co dość ujemnie wpłynęło na wyniki. Udział publiczności norweskiej był bardzo liczny. Zawodom przypatrywał się także następca tronu.

Ze 164 zgłoszonych startowało tylko 120 zawodników, przeważnie Norwegów. Poza tym licznie przybyli szwedzi i finowie. Zeszłoroczny zwycięzca Lappalainen (Finlandja) przybył tym razem do mety siódmym w czasie 4.00.01. Najlepszy wynik osiągnął szwed Utterstrem, przebywając przestrzeń 50 kilometrów w czasie 3.46.45. Drugi przybył w 2 minuty później norweg Rudstaden, zaś trzecim był zwycięzca z Olimpiady szwedzki drugodystansowiec Hedlung w 3.49.37.



# Ostatnia minuta.

## Samobójstwo inżyniera z tęsknoty za zmarłą żoną

Z Warszawy donoszą:  
Czteropokojowe mieszkanie w domu nr. 50 przy ul. Twardej zajmowali inżynierostwo J. Gartensteygowie.

Żona inżyniera Jerzego Gartensteyga, Marja, była lekarką.

Przed paru tygodniami zachorowała ciężko. Lekarze orzekli, że operacja jest konieczna.

Ale i ten zabieg nie uratował chorej. W kilka dni po operacji inżynierowa Gartensteygowa zmarła.

Z tą chwilą coś się załamało w jej mężu. Zaczął unikać towarzystwa ludzi, był ciągle zdenerwowany.

Kilkakrotnie wspominał rodzinie, o samobójstwie.

Wczoraj rano zawiadomił telefonicznie krewnych, że wyjeżdża. Wzbudziło to podejrzenie...

Ktoś z rodziny udał się na ul. Twardą 50.

Mimo dzwonek i pukania, do drzwi, nikt nie odpowiadał.

Wezwano ślusarza.

W mieszkaniu zastano inżyniera Gartensteyga leżącego nieprzytomnego na sofie.

Wezwany lekarz stwierdził otrucie strychniną.

## Podejrzana misja niemiecka do sowietów.

Berlin, 2 marca.

Do sowietów udaje się pod przewodnictwem nadprezydenta Prus Wschodnich Siebra i prezydenta wschodniopruskiej izby rolniczej Brandesa misja dla studiów rolniczych.

Misja, w skład której wejdą przedstawiciele wschodnio-pruskich kół rolniczych zwiędzi gospodarstwa niemiecko-sowieckie oraz szereg rosyjskich gospodarstw komunistycznych.

## Sojusz żelaza z ciasteczkami w Katowicach

Katowice, 2 marca.

Pewną sensację na Górnym Śląsku wywołał fakt nabycia największej cukierni w Katowicach Otto Liborlusa przez prezesa syndykatu hut żelaznych, p. Balcera. Osobne w tym celu utworzone konsorcjum, na którego czele stanął p. Balcer, wykupiło wspomnianą cukiernię za cenę 185.000 dolarów.

## Budienny na Dalekim Wschodzie

Moskwa, 2 marca.

Do Władywostoku przybył głośny dowódca czerwonej konnicy Budienny. Przyjazd jego stoi w związku z zastrzeżeniami konfliktami na wschodniochińskiej kolei żelaznej.

Budienny ma przeprowadzić inspekcję konnicy czerwonej, która w czasie wojny w tamtych stronach odegrała by decydującą rolę.

## Zgon kardynała Vico

Rzym, 2 marca.

W Rzymie zmarł dr. 25 ub. m. kardynał Antoni Vico, przeżywszy lat 82. S. p. ks. kardynał Vico od r. 1911 należał do kolegium kardynalskiego i od roku 1915 piastował godność kardynała-biskupa Porto i S. Rufina, oraz prefekta św. kongregacji obrządków.

## W bałuckiej speluncie



Kiedy nocka czarna szata  
Staromiejskie skryje brudy,  
Klijentelę przebogata  
Ma bałucki Antek Rudy.

Apaszowskie rosna typy,  
Migiem paczka już dobrana  
I, zgrywając się „dla stypy”,  
Rznie w „trzy karty” aż do rana!  
W. D.

## Wypadek pułkownika Lindbergha



Amerykański „rycerz powietrza” pułk. Lindbergh miał w tych dniach wśląć ślub z narzeczoną swą, córką amerykańskiego posła w Meksyku. Uroczystość została jednak odłożona z powodu wypadku, jaki wydarzył się Lindbergowi podczas lądowania na lotnisku w stolicy Meksyku. Z powodu złamania się koła aeroplan przewrócił się i sławny pilot wywichnął sobie reke. — Na zdjęciu: Lindbergh z narzeczoną oraz jej rodzicami.

## Próbne loty pilotów polskich przed startem za ocean

Medjolan, 2 marca.

Kpt. Kowalczyk i pilot Klisz, którzy przygotowują się do lotu przez ocean Atlantycki przejeżdżają od zakładów samolotowych „Caproni” pod Medjolanem wykonany specjalnie dla nich samolot.

Obecnie lotnicy polscy rozpoczęli na lotnisku Vincoli pod Medjolanem próbne loty.

Do pomocy technicznej przydzielono

został lotnikom polskim przez rząd włoski as lotnictwa włoskiego, mjr. Bernardi, rekordzista świata w szybkości lotu.

Próbne loty kpt. Kowalczyka i pilota Klisza odbywają się w obecności mjr. Bernardiego.

Lotnicy polscy zamierzają wystartować do lotu transatlantyckiego w maju z lotniska Baldonnel w Irlandji.

## Urodziny wdowy po Leninie



Wdowa po Leninie p. KRUPSKA, święci obecnie 60-lecie swych urodzin. Dzień urodzin obchodzony jest z pietyzmem przez rad sowiecką, ponieważ p. Krupska zasłużyła się wielce w dziedzinie szkolnictwa ludowego sowieckiej Rosji.

## Nowy minister wojny w Ameryce



JAMES W. GOOD, nowy podsekretarz stanu spraw wojskowych w gabinecie Hoovera.

## Z łyżwiarstwa w Polsce



Znany łyżwiarz warszawski p. KAMIŃSKI w czasie zawodów.

### RÓZNICA.

— Wszyscy mężczyźni są jednakowi  
Co się im mówi, wpada do jednego ucha  
a przez drugie wypada...

— U kobiet zaś do jednego ucha  
wpada, a wypada — przez usta...

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówio-

nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za

miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiej-scowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze

zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.



SOBOTA, DN. 2 MARCA 1929 R.

Tam, gdzie mrozy zawitały po raz pierwszy od 150 lat



Kanał Santa - Katherina w Wenecji.



Lasek Buloński w Paryżu.

### Fenomenalny skok łyżwiarza



Łyżwiarz amerykański John Burns podczas skoku przez cztery osoby.

### Ze społecznej sztuki plastycznej



„Express w pędzie” — obraz Juliusza Turnera, oddający wyrazicie „wściekle” tempo naszej epoki.

## GAZ W POCIĄGU

przedstawia podczas katastrofy niebezpieczeństwo

Podczas licznych katastrof wykolejenia lub zderzenia się pociągów, jakie wydarzyły się w latach ubiegłych, nie obyło się niejednokrotnie bez pożaru. Przyczyna tego były zawsze zbiorniki z gazem, który służy do oświetlenia wagonów kolejowych. Zbiorniki te ulegały rozbięciu lub często w wyniku uszkodzenia, skutkiem czego wytwarzała się dookoła pociągu, dotkniętego katastrofą, atmosfera gazu łatwopalnego.

Wystarczyło tedy iskry lub płomie-

nia z paleniska lokomotywy lub światła z palącej się lampy wagonowej, aby wzniecić straszny pożar, który powiększał groźbę katastrofy i zazwyczaj pochłaniał dużą liczbę ofiar w ludziach.

Straszny taki przebieg miała np. katastrofa kolejowa w Charfield w Anglii w październiku 1923 roku, podczas której pociąg pośpieszny uległ wykolejeniu i spalił się doszczętnie wskutek eksplozji zbiorników gazowych, albo nieszczęście kolejowe w Villeneuve we Francji

w którym większość pasażerów została żywcem spalona.

Nic więc dziwnego, jeżeli wobec grożącego niebezpieczeństwa pożaru z winy gazu świetlnego podczas ewentualnej katastrofy kolejowej, opinia publiczna domaga się coraz usilniej, aby usunąć z wagonów oświetlenie gazowe i zastąpić je oświetleniem elektrycznym, częściowo już wprowadzonym na niektórych liniach kolejowych.

### Dobrze ukarany

Pewien sprytny Amerykanin chciał oszukać tureckich urzędników celnych i został schwytyany we własną pułapkę.

Nie chcąc płacić cła za nowe ubranie kupione w Paryżu przeszedł w pociągu do umywalni, zdjął stare ubranie, wyrzucił przez okno i następnie chciał ubrać się w nowy garnitur, lecz spostrzegł z przerażeniem, że brakuje spodni. Nie mogąc przejść do swego przedziału w stroju tak lekkim, pociągnął za sygnał alarmowy.

Urzędnik kolejowy pożyczyl mu swoje spodnie, lecz celnicy kazali mu zapłacić cło za cały garnitur.



# W fantactycznym królestwie liczb.

## Niema człowieka na świecie, któryby nie miał swej ulubionej cyfry lub liczby.

### Jak się można nauczyć tabliczki mnożenia bez obciążania pamięci.

Któż z nas nie ulegał czarowi liczby? Jest to czar zaiste osobliwy, ale mający pewne podobieństwo do czaru muzyki, do czaru barwy, do czaru tańca, czaru żywego słowa, wogóle do czaru poezji. Jak każdy niemal w swojej młodości był w większym lub mniejszym stopniu poetą, tak każdy prawie ulegał i ulega urokowi liczby.

Zwłaszcza ci, komu nauka matematyki łatwo przychodziła, stają się od młodu miłośnikami liczby i nieraz przez całe życie zachowują szczególnie tkliwy względem niej stosunek. Zresztą czyż jest człowiek oświecony, dla którego liczba byłaby czemś obojętnym? Któryby nie miał swej bardziej lub mniej sympatycznej cyfry, liczby, lub zestawienia?

Czyż nie z tego stosunku sercowego ludzkości względem liczby pochodzi tak wielorakie przesady ludzkie?

### Pochodzenie cyfr.

Wiele jest mniej lub więcej prawdziwych przypuszczeń o pochodzeniu używanych obecnie powszechnie znaków, cyfr. Bardzo oryginalnie brzmi staroda wna legenda, która przytacza Lucas. Według legendy tej wszystkie znaki arytmetyczne ród swój wiodą z jednego symbolicznego znaku, jaki wyrzyty był na drogocennym kamieniu pierścienia Salomona.

Ow znak miał kształt kwadratu z dwiema przekątnymi.

Usuwanie odpowiednio niektóre linie otrzymać można istotnie jakgdyby pierwotne cyfry od jedynki do zera.

### Tajemnicza cyfra.

Jest nią siódemka. Wszystkie ludy starożytne uważały 7 za cyfrę świętą.

W pojęciu wschodu wiązała się ona z wyobrażeniem jakiejś pełni, zakończenia, dokonania.

Niektórzy badacze sędzili, że ów mityczny charakter siódemki ma związek z babilońskim kultem siedmiu planet. Inni skłaniają się do przypuszczenia, że przypisywanie siódemce nadprzyrodzonych własności pochodzi z jej związku z 28 dniami miesiąca księżycowego.

W starożytnych zbiorach jest podobno następująca opowieść:

7 bab idzie do Rzymu. Każda prowa dzi 7 mułów, każdy muł dźwiga 7 worków, w każdym worku jest 7 chlebów, w każdym chlebie jest 7 noży, a każdy nóż w 7 pochwach.

Owa przypowieść o siedmiu babach żyje wciąż w tradycji wszystkich niemal ludów europejskich od Anglii, aż do Rosji.

### Dziwy dziewiątki.

Dziwiątko jest bardzo miłą cyfrą, zwłaszcza dla tych, którym z trudnością przychodzi zdobyć tę najważniejszą z wszystkich zdobyczy matematyki, mianowicie tabliczki mnożenia.

Otóż można zupełnie nie uczyć się mnożenia przez 9.

Poco sobie obciążać pamięć? Wystarczy mieć 10 palców u rąk, obie ręce położone na stół i unosić odpowiedni palec. Mnożenie samo się dopełni, trzeba tylko odczytać rezultat.

Jeśli np. chcemy pomnożyć 9 przez 3 podnosimy trzeci palec od strony lewej i czytamy: ilość palców w lewo od podniesionego będzie oznaczała dziesiątki iloczynu (2) ilość palców w prawo — jednostki (9).

Jeśli chcemy 7 pomnożyć przez 9 unosimy palec siódmy od lewej strony i czytamy 63.

— Jaka szkoda — myśli sobie może niejednen z czytelników — że nie daje

się całej tabliczki mnożenia „przepal-cować“...

### Zart arytmetyczny.

Jest pewna liczba kończąca się na 2, w której jeśli ową dwójkę przestawimy na początek, otrzymamy liczbę dokładnie dwa razy większą od poprzedniej.

Inaczej mówiąc, w liczbie tej mnożenie przez 2 dokonywa się przez przesunięcie dwójki z końca na pierwsze miejsce.

Oto owa liczba i jej iloczyn przez dwa:

105.263.157.894.736.842  
210.526.315.789.473.684

(uk).

## Dziwny dom manekinów

### Lalki, które otrzymują po 20 wałów na śniadanie

W Anglii, w Watford istnieje dom bardzo ciekawy. Nazewnątrż nic go nie odróżnia do innych domów mieszkalnych, prócz tego tylko, że jest ujęty cały w ramy stalowe, które pozwalają wymieniać ściany i dach na zrobione z innego materiału. Obecnie dom ten posiada zwykłe ściany ceglane, a dach z dachówek.

Pierwszą osobliwością tego domu jest to, że właściciele byli może jedynymi na świecie ludźmi, którzy się cieszyli z tegorocznych, niezwykle mrozów.

— To jest właśnie, czego nam było potrzeba! — mówili. — O takie skrajności właśnie nam chodzi!

Druga, jeszcze większa osobliwością jest, że dom jest zamieszkały, a jednak pusty. W każdym pokoju siedzi na czar no pomalowany manekin, rozmiarów żywego człowieka, głęboko zadumany nad jedną kwestią: czy czy mu nie jest zimno, czy nie dostaje dreszczów? Czy nie trzeba zakręcić lub odkręcić prądu w elektrycznym piecu, który ogrzewa jego pokój?

Te manekiny dostają nawet jeść. Ponieważ zrobione są z miedzi i wewnątrz puste, więc na śniadanie, zapomocą wewnętrznej ogrzewacza otrzymują 20

wałów, zamienionych na ciepło, a na obiad i kolację stosowną jego ilość, odpowiadającą ciepłu, jakie wytwarzają pokarmy, spożywane przez zwykłych ludzi w wymienionych porach.

Temperaturę utrzymuje się we wszystkich pokojach jednostajną, ale w każdym z nich są inne warunki zewnętrzne. Są więc pokoje bezsłoneczne i zabezpieczone od przeciągów, są inne, w których słońce silnie operuje, albo prąd powietrza jest dość znaczny.

Zachowanie się manekinów wobec tych warunków, t. j. owo zamykanie i otwieranie prądu ogrzewającego, jak wogóle wszystkie szczegóły domu mają za cel stworzenie naukowych podstaw do tego, jakie powinno być ogrzewanie domów, aby było najbardziej ekonomiczne i najbardziej odpowiedzialne dla ludzi o zajęciu zwłaszcza śledzącem.

Prowadzi te doświadczenia urząd doświadczeń nad warunkami mieszkalnymi, a choć narazie są one dopiero u początku, to przecież dały już niektóre bardzo ciekawe wyniki.

To np., że bezpośrednio promienie słońca zimowego odzwiercają wielką rolę, nikogo nie zdziwi. Dziwniejsze już się wyda, że odgrywa ją także promieniowanie

## Czego jeszcze nie wiecie?..

Pewien uczony amerykański stwierdził, że niektóre rośliny jak naprzykład koniczyzna, cynamon, tymianek posiadają własność zabijania zaraźliwych bakterii.

Towarzystwa ubezpieczeń w Stanach Zjednoczonych musiały zapłacić w ubiegłym roku 17 milionów dolarów za szkody, wyrządzone przez panie palące papierosy, wskutek nieostrożnego zachowania się ich w lokalach publicznych z meblami, dywanami i t. p.

Ilość śledzi wydobytych podczas jednego sezonu w morzu Północnym wynosi przeciętnie 360 milionów sztuk.

W Berlinie przedsięwzięto budowę olbrzymiej restauracji, mogącej pomieścić przeszło 8 tysięcy osób.

Ilość wody deszczowej, spadającej na stałe lądy, wynosi 111 800 km sześciennych. Najwięcej opadów przypada na Amerykę południową, najmniej zaś na Australję.

Pierwsze opłaty pocztowe, pobierane na podobieństwo znaczków, powstały w roku 1653 we Francji, pierwszy zaś znaczek zaczął być stosowany w r 1840 w Anglii.

ściany, która jest oświetlona przez słońce. Stwierdzono przy tej sposobności ciekawą okoliczność, że często ściana od słońca promieniować zaczyna dopiero w nocy i że wysiła ciepłe promienie do środka pokoju, pomimo, że wewnątrz jest od niej cieplejsze. Tłumaczy się to jakosć materiału, z którego jest zrobiona i tem, że ściana od strony słonecznej promieniuje w kierunku ściany przeciwległej, niewystawionej w dzień na działanie słońca.

Z tych kilku już szczegółów można się przekonać, jak ważna jest praca manekinów w zamieszkałym przez nich domu i że ich „obserwacje“ starannie są notowane przez uczonych

# Kulisy Harley Street

## oryginalnej dzielnicy lekarskiej w Londynie.

### Podwójne samobójstwo lekarzy-bliźniąt.

Przed paru miesiącami cała Anglja wstrząsnęła wieść o podwójnym samobójstwie lekarzy bliźniąt. Byli to znani badacze radu, Smithowie, którzy całe swe życie poświęcili służbie rad zwalczaniem raka. Zdobyli sobie sławę na Harley Street, mimo to jednak, jak wynika z pozostawionego przez nich listu, do samobójstwa skłoniła ich nędza.

Dopiero z okazji tego samobójstwa o gół dowiedział się prawdy o Harley Street. To, co usłyszano przy tej sposobności wprowadziło w zdumienie nawet najstarszych mieszkańców Londynu. Nie dziwił się tylko świat lekarski, bo wiedział oddawna, jak rzeczy stoją; a jeżeli milczał, czynił tak ze względów koleżeńskich.

Każdego, kto tą dziwną ulicą przechodził, zastanawiało nieraz, jak wielka ilość lekarzy praktykuje tam w każdym domu. Bo nietylko wzdłuż całej ulicy po obu jej stronach widzi się wyłącznie reklamy lekarskie, lecz często na drzwiach jednego domu spotyka się trzy cztery tabliczki, a na pewnym domu jest ich nawet osiem.

Jak może mieszkać tylu lekarzy w jednym domu?

Otóż w istocie oni wcale tam nie mieszkają, a tylko praktykują.

Metoda, stosowana przez Harley Street przez lekarzy, polega na tem. Właściciel domu, wynajmuje pusty lokal lekarzowi, a że lokali ma w owym domu kilka, więc każdemu z nich może odstąpić. Na dole domu urządza się wielka poczekalnia, wspólna dla wszystkich lekarzy, praktykujących w tym domu. Wspólny jest także cały personel a więc pielęgniarki, służba i t. p. Zdarza się też że w dużym domu odnajdujemy się sześć do ośmiu gabinetów lekarskich. A taki lekarz — zdarza się to w Londynie,

bardzo często — może swój gabinet podnająć tym kolegom, którzy albo nie mają środków na urządzenie własnego gabinetu, albo nie mogą liczyć na to, że będą mieli dość rozległą praktykę, która im wkrótce koszty takiego gabinetu pokryje.

Taki właśnie lekarz odnajmuje od starszego czy zasobniejszego kolegi gabinet tylko na jedno czy dwa popołudnia w tygodniu, a dzięki temu zyskuje prawo pisania na papierze listowym, czy biletach wizytowych magiczne słowa: Harley Street.

Ten właśnie fakt najbardziej może przyczynił się do rozślawnienia ulicy Harley. Nieraz bowiem zdarzało się, że pacjent, którego skierowano do lekarza na tę ulicę, na piśmie prosił o ustalenie dnia porady otrzymał odpowiedź, że dany specjalista będzie mógł go przyjąć dopiero za kilka dni. Oczywiście, pacjent tłumaczył to sobie w ten sposób, że dany lekarz jest rozchwytywany; a tymczasem przyjęcie chorego mogło mieć miejsce dopiero za kilka dni dlatego, że lekarz ten przyjmował wogóle raz czy dwa w tygodniu.

Jaka jest manipulacja przy wynajmowaniu takich gabinetów przez młodych lekarzy? Płaci on około 1500 złotych rocznie za gabinet, z którego może korzystać tylko np. w czwartek popołudniu. Jego papier do pisania odpowiada napis — Harley Street; gdy ma pieniądze, wynajmuje samochód; służba i personel sanitarny opłacane są już w czyszu. Lekarz taki posiada przyjaciele, który praktykuje na przedmieściu i ma słabo płaćących pacjentów. Na nich dzielnica, adres i recepty na wspaniałym papierze, robią wrażenie, to też placą nieporównanie więcej, aniżeli na przedmieściu, obaj zaś lekarze dzielą się

zyskami.

Przy tej samej Harley Street jest 545 lekarzy - specjalistów, a jeśli do tej liczby dodać jeszcze lekarzy, zamieszkałych czy praktykujących tylko w kilku najbliższych domach ulic sąsiednich, którzy przecie słusznie mogą być zaliczeni do tej samej dzielnicy, liczba wszystkich lekarzy urośnie wtedy do 800.

Placą oni rocznie do szesnastu tysięcy złotych za wspólną poczekalnię i mały gabinet.

Oczywiście, specjalizują się oni na wszelkie możliwe ewentualności, a nieraz dzielą honorarium z tym lekarzem, który ich polecił. Liczba gabinetów lekarskich przy Harley Street ciągle rośnie i w ciągu niecałych dwu miesięcy roku bieżącego wzrosła o 40 w stosunku do liczby z r. 1928.

Oczywiście, że mieszkają i praktykują przy Harley Street w Londynie prawdziwi specjaliści, którzy doskonale się znają na danej specjalności i zarabiają doskonale.

Oczywiście pracują u nich w charakterze pomocników bardzo liczni młodzi lekarze, którzy słusznie mogą mówić o sobie, że są specjalistami, bo naprawdę poświęcili się pewnej specjalnej, określonej gałęzi medycyny. I ci również stoją materialnie bardzo dobrze.

Lecz przeważna ilość mieszkających czy praktykujących przy Harley Street lekarzy materialnie ma się skromnie lub nawet źle, nic też dziwnego, że wśród nich zająć wypadek samobójstwa z nudzy.

Bracia Smith cieszyli się naprawdę wielkim szacunkiem nietylko jako badacze, lecz i jako ludzie prywatni. Może więc ta ich tragiczna śmierć zwrócić uwagę na całą nienormalność panujących przy Harley Street stosunków.



**Żyłę by przyjacielkami**



— Muszę w tej sukni fatalnie wyglądać.  
 — Skądże ten wniosek?  
 — Moja przyjaciółka, Hela, ujrzała mnie w tej sukni, ncałowała mnie mówiąc: „Ach ty powinnaś jaknajczęściej nosić te suknie!”

**W dzieciennym pokoiku...**

W czasie zabawy nagle rozlega się krzyk małego Henia.  
 — Czego wrzeszczysz? — pyta matka.  
 — Bawimy się w „biały tydzień” — tłumaczy Henio — i Niuska chce mi właśnie umówić szwie!...

Dziesięcioletnia Haneczka przychodzi do mamusi i powiada:  
 — Mamusiu, wychodzę zamąż za Janka.  
 — Tak?... Dlaczego?...  
 — Widziałam jak jego ojciec dał mu przed chwilą pół złotówki.

Po obiedzie ojciec czyta gazetę. Jurek siedzi jeszcze przy stole i myśli. Na gło pyta:  
 — Tatusiu, czy tygrysy idą do nieba?...  
 — Nie... — odpowiada ojciec.  
 — Tatusiu, a ciocia Melanja?...  
 — Oczywiście!...  
 — A co będzie jeżeli przypadkowo tygrys pożre ciocie Melanię?...

Ojciec gniewa się na syna:  
 — Wstyd Felusiu!... Jak można tak kłamać?... Gdy byłem w twoim wieku nigdy nie kłamałem!...  
 — Doprawdy?... Więc kiedy tatuś zaczął kłamać?...

— Wilusiu otrzymałeś małego braciszka...  
 — Już czwarty braciszek. Ach jakich ja mam staromodnych rodziców!...

**Ciocia.**

Ojciec, synek i ciotka stoją przy brzegu zamarznietej rzeki.  
 — Tatusiu, jak gruby musi być lód, żeby kółki przejechały?...  
 — Może dwa metry...  
 — A jeżeli ciocia chce się ślizgać?...

**Teatr.**

Właściciel teatryku na prowincji wychodzi przed kurtynę, by oznajmić publiczności o drobnej zmianie w obsadzie ról, rozgląda się po sali i zaczyna:  
 — „Szanowny panie”...

**Nie można wiedzieć...**

Syn Henryka Forda zapytał pewnego dnia swego ojca:  
 — Dlaczego trzeba być uprzejmym względem ubogich.  
 — Albowiem nic nie można wiedzieć — odparł ojciec — jutro oni mogą być bogaczami!...

**Krzyżówki.**

— Czy rozwiązuje pan również krzyżówki?...  
 — Oczywiście!... Tyle krzyżówek już rozwiązałem, że jednym okiem mogę patrzeć tylko pionowo, a drugim tylko — poziomo!...

**NUMOR I SATYRA.**

**On tak rozumie...**



— Pijmy za zdrowie mojej córki!... Jutro wychodzi za mąż!...  
 — Co pan mówi?... Nie wiem nawet, że jest w odmiennym stanie!...

**Do góry nogami**

„Podczas, gdy nawet na południu Europy panują wielkie mrozy — na dalekiej północy, tak śnieg i temperatura się podnosi!...  
 Cóż to się stało na tym bożym świecie?...  
 Poże wszechmocny, zlituj się nad nami!...  
 Ziemia — cyrkówka nierzem akrobata  
 Stanęła nagle do góry nogami!...  
 Na mapach wszystko się pokiechano,  
 Wiatr zamuchnął wszystkie Włochy i Wielanie,  
 Syberja „przyszła” na stałe do Łodzi,  
 A Włochy leżą od dziś na bieżunie!...

Już wszystko trzeszczy — domy, haudy, książki,  
 Bezkrzesne glebie wód pozamarzały,  
 Biedni sprzedawcy lodów robią piątkę,  
 W lód się zamienia powoli świat cały

Tymczasem łam w podbiegunowych krajach  
 W królestwie lodów i śniegów, wiecznej zimy,  
 Gdzie biała śmierć jest na porządku dziennym,  
 Gdzie do gadania nie ma czasu...

Tam takie śnieg i słońce dobroczynne  
 Złote promienie śle na bujne takt  
 Ogrody kwitną, zielenią się gaje,  
 I róż przednich rozkwitają papile

Tam pachnie wiosną!... Tam już lato bije!  
 Więc trzeba dojść do wniosków dzisiaj nowych —  
 Nie leż do Włoch, gdy chcesz się przeżyć w słońcu,  
 Lecz właśnie tam — do stref podbiegunowych!

KANT.

**Ogłoszenie matrymonialne.**  
 (Łodzianki, niebwała okazja, nie zwlekajcie!)

Jestem mężczyzną w średnim wieku i posiadam gładko goloną twarz. Pomie- waż zbrzydło mi już samotne życie, przeto szukam w celu matrymonialnym młodej kobiety, zgrabnej jak gazela, zbydowanej jak primadonna włoskiej o- pery i pięknej jak „miss Europa”. Pierw- szeństwo mają reflektantki, posiadające prócz urody, bogatego tatuśka (tylko nie kupca łódzkiego!), może być bankow- ca, pisarza hipotecznego lub reagenta i po- nadto — pięciopokojowe mieszkanie, ur- rządzone komfortowo z najnowszymi urządzeniami technicznymi i perskimi dywanami oraz wille letnią, gdzieś w okolicach morza Śródziemnego.  
 Damy piegowate mogą również ubie- gać się o zaszczyt uzyskania mej oso- by w charakterze małżonka, ale tylko pod tym warunkiem, że otrzymam pe- wną satysfakcję... Więc powiedzmy za każdy „pieg” — jeśli można się tak wy- razić — po x dolarów!...

Kulawe, garbate i zlekka jakałace się mogą liczyć na przyjęcie ich ofert tylko w tym wypadku, o ile są już bardzo sta- re i chorują obecnie na grype, mając go- rączkę dochodzącą do 39-ciu stopni, a

**Zła data**



— Słyszał pan? Na pierwszego kwie- tnia będziemy mieli złote monety...  
 — Zła data zaraz sfabrykują dużo fałszywych, które będą przyjmowane za dobre!...

**Przez monety**

Dać biednemu jedną monetę w czasie ży- cia więcej znaczy, niż rozdać sto monet w os- tatniej godzinie przed śmiercią.  
 Polegać na Panu Bogu, lecz mimo to przy- wiąż konia mocno do piotu.  
 Jeżeli jesteś kowadłem — czekaj cierpliwie, jeżeliś młotem — wal!  
 Jakże mogą zrozumieć ci, którzy śledzą w ciemnych pokojach, piękno księżycy i gwiazd?...  
 Łatwiej górę leża rozkopać, niż wypędzić z serca ludzkiego dumę i pychę.  
 Nurk, który nie zna strachu na dnie mo- rza, nie wyłowí perel.  
 Lepiej być żywym żebrakiem, niż martwym królem.  
 Wino jest wrogiem piasków i przyfabelem trzęsawych. Mała ilość wina jest środkiem prze- ciw truciznie, wielka ilość — trucizna.  
 Dwóch służących ma los: krawca i tkacza, Krawiec szyć tylko szaty dla królów, a tkacz przygotowuje fachmany dla żebraków.  
 Zchał Jot.

**Różnica.**

Dzieci mają w szkole napisać wy- pracowanie na temat: „Pod jakimi względami zwierzęta przewyższają lu- dzi?”  
 Mała Helenka napisała w ten spo- sób:  
 — „Pawiom wyrastają same przez się piękne suknie z wzorzystych piór. Mojej mamie nie. Wielbiad może całemi dniami obejść się bez piela. Mój tatuś nie.”

**CZYTAJCIE „EXPRESS WIECZORNY”**

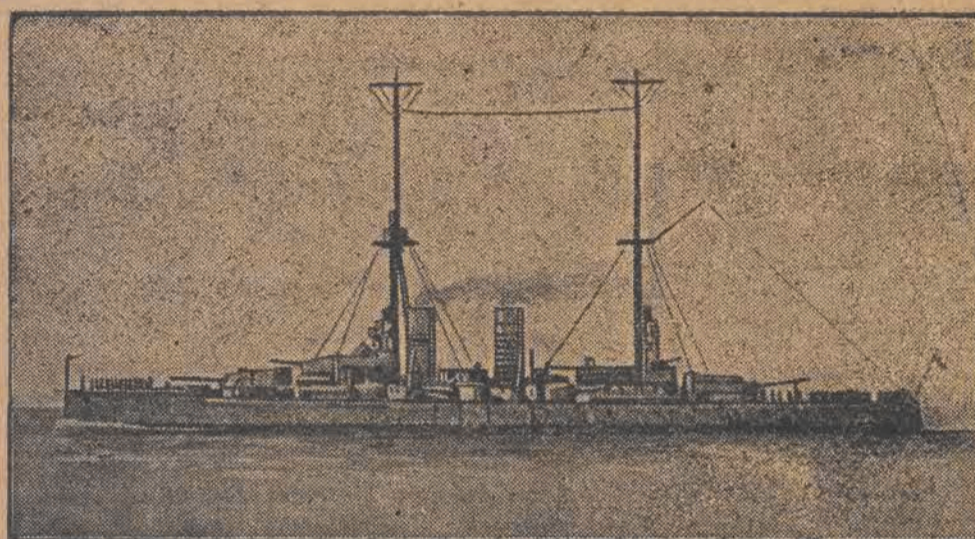
**Sport wśród ludoterców**



— Uwaga!... Rozpoczynamy wyścigi!... Kto pierw dobiegnie do mety — do- stanie dwie świecy uniezione dziewczynki.



## W walce z lodową opoką



Surowa zima tegoroczna spowodowała zamrożenie ogromnych pasów morza wzdłuż wschodnich wybrzeży Europy. Całe flotyllę łamaczy lodów wysilają się obecnie nad przyśpieszeniem możliwości żeglugi, torując drogę licznym zamrożonym statkom. Na górnym zdjęciu: dwa rosyjskie łamacze lodów „Jermak” i „Truwor”, na dolnym: szwedzki pancernik „Drottning Victoria”, które biorą wybitny udział w tej akcji.

## Rzeka z atramentu

Algier posiada jedną z najdziwniejszych rzek na świecie. Jest to rzeka, która, powstając z połączenia dwu dopływów, zawiera zamiast wody prawdziwy atrament. Staje się to w ten sposób że jeden z tych dopływów zawiera bardzo znaczny odsetek żelaza, drugi zaś,

płynący z wlepek błot, posiada znaczne ilości kwasu gallusowego. W roli chemika występuje tym razem przyroda, która, mieszając wodę obu dopływów, tworzy prawdziwy atrament, można nim zupełnie czytelnie pisać.

Edward Bard

## JADOWITY WĄŻ.

— Halo, czy policja kryminalna?  
— Tak.  
— Tu mówi Wenker. Kto tam? Czy to pan panie Coll?  
— Tak, panie komisarzu. Dzwonię z hotelu „Eden”. Jakaś pani zmarła tu nagle. To było bardzo dziwne. Krzyknęła i upadła. Może byłoby lepiej gdyby pan komisarz sam tu przyszedł...  
— Dobrze, przyjdę.  
Coll opuścił budkę telefoniczną i udał się do swego stolika. Przybyły lekarz wydał odpowiednie zarządzenia, gdzie umieścić trupa. Jazzband dyskretnie wygrywał rosyjskie romanse. Po upływie kilku minut przybył Wenker.  
— Gdzie ją zanieśli?  
— Do pokoju Nr. 101.  
— Czy ona tutaj siedziała? To wiadać od razu z licznych śladów nóg koło stolika. Czy widział pan ten cały wypadek? Doskonale, niech mi pan opowie...  
— Siedziałem tutaj i czekałem na...  
— Na Mimi?  
— Skąd pan wie o tem?  
— Jestem detektywem roześmiał się Wenker. Dlaczego nie miałby wiedzieć. A więc opowiadaj pan dalej...  
— Czekalem więc tutaj na Mimi. Miała być o 9, teraz jest 10 więc przyjdzie pewnie za godzinę. Przy sąsiednim stoliku siedziała jakaś dama z młodzieńcem. On nosił wieczorowy garnitur, ona złota suknie bez rekawów. Była bardzo ładna. Oboje rozmawiali ze sobą bardzo

czule, jakgdyby zakochani. Nagle jego-  
mość odłożył papierosa i spojrzał przerażonym wzrokiem na swoją żonę i szepnął jej coś, czego nie zrozumiałem. Ona również się przeraziła, sięgnęła ręką jakgdyby chciała schwycić lewe ramię i nagle z krzykiem padła na ziemię. Jego-  
mość zerwał się, chciał ją podnieść, lecz ona już była martwa.  
— To jest naprawdę dziwne: siedziała, chciała schwycić swe ramię, krzyknęła i umarła, powiada pan, hm, hm, hm. Jak pan to rozumie?  
— Nie wiem. Sądziłem w pierwszej chwili, że to jest otrucie. Dlaczego jednak mister Sidney miałby otruć swą kochaną żonę? Brak powodów. Czy zechce pan komisarz zobaczyć trupa?  
— Dobrze, chodźmy.  
Gdy obydwaj przekroczyli próg pokoju nr. 101, spotkali tam już lekarza, meza zmarłej miss Sidney i jej ojca lorda Curwoda. Ojciec patrzył nieruchomym wzrokiem na twarz zmarłej córki. Sidney siedział w milczeniu zamyślony, głaszcząc białą, martwą dłoń swej żony. Lekarz oświadczył, że jest to pierwszy wypadek w jego praktyce lekarskiej, jest jednak rzeczą skonstatowaną, że nastąpiło w tym wypadku otrucie. Czem jednak została otruta p. Sidney niewiadomo. Wenker przyglądał się w milczeniu trupowi.  
— Jakie ramię schwyciła lady Sidney zanim krzyknęła? — zapytał.

## Sożar palacu sprawiedliwości w Brukseli



Pałac sprawiedliwości w Brukseli, uchodzący słusznie za jeden z najpiękniejszych gmachów w Europie, został częściowo uszkodzony przez pożar. Górne piętro budynku zostało przez ogień zupełnie zniszczone.

## Z życia papieża



Z codziennej przejażdżki papieża po watykańskich ogrodach.

## Shakespeare po łacinie

W jednym z kolegów w stanie Nowy Jork prof. Irving Bacon wpadł na osobliwy pomysł przetłumaczenia szekspirowskiego „Juliusza Cezara” na język łaciński. Godni pożalowania uczniowie tego profesora musieli z nim razem współpra-

cować przy żmudnym tem dziele. Prof. Irving Bacon zadedykował swoje osobliwe tłumaczenie przyszłemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych Hooverowi, który jest wybitnym znawcą łaciny.

— Lewe.  
Mister Sidney podniósł głowę i rzekł nagle.  
— Chcę coś wytłumaczyć. To ja zamordowałem lady Sidney!  
Wszyscy spojrzeli na niego.  
— Mów pan dalej — rzekł Wenker.  
— Ja ją zamordowałem, gdyż przeraziłem ją. Rozmawialiśmy wesoło, gdy nagle zwróciłem uwagę na bransoletkę, okalającą jej ramię. Nigdy tej bransolety przedtem nie widziałem.  
Lord Curwod wturcił:  
— Te bransoletki otrzymała wczoraj odemnie na urodziny. Jest to klejnot pochodzący z okresu renesansu i posiada niezwykłą wartość. Jest roboty Benvenuto Celliniego i bransoleta ta obstaro-  
wana została przez jednego z Borgiów.  
Wenker wyteżył słuch:  
— Dla jednego z Borgiów? Czy wie pan coś więcej o tem?  
— Nie wiem zbyt wiele. Wiem tylko tyle, że bransoletka ta była już w naszym posiadaniu przed 100 laty. Wtedy moja prababka nosiła ją i zmarła również w tajemniczy sposób. Wkrótce potem straciłszy nasz cały majątek. Byłem szczęśliwy, że wczoraj odnalazłem w pewnej antykwarni ten klejnot, za który zapłaciłem ogromną sumę. Ale poco to panu wszystko? Cóż to ma wspólnego ze śmiercią mojej córki?  
— To potem zobaczymy. Opowiadaj pan dalej — rzekł Wenker, zwracając się w stronę meza zmarłej.  
— Ujrzałem tę bransoletkę dziś poraz pierwszy. W pewnej chwili miałem wrażenie, że złoty wąż, wyobrażający

bransoletę poruszył się. Nie wiem czy była to gra światła czy też halucynacja z mej strony. Wskazałem ręką na węża i rzekłem do żony: „Cóż to, przecież to się porusza”. Była ogromnie zdziwiona, lecz uśmiechnęła się i dotknęła ręką bransolety i w tej chwili zmarła. Nie mogę tego zrozumieć.  
— Postaram się to panu wytłumaczyć odparł Wenker. Nie ulega wątpliwości, że lady Sidney została otruta.  
— Otruta, przez kogo?  
— Przez węża — odrzekł Wenker i zdjął bransoletę z martwej ręki. Wystarczy wiedzieć tylko, że bransoletka ta pochodziła z czasów renesansu i że sporządził ją Cellini dla jednego z Borgiów. Cellini należał do najbardziej wyrafinowanych złotników w owym czasie i tylko on jeden mógł zmieścić w tak wąskiej bransoletce tak skomplikowany mechanizm. Gdy dwa pierścienie zajądą na siebie i poruszą się, wówczas z głowy węża wysuwa się cienka szpileczka z trucizną. Oto proszę spojrzeć. To rzekłszy, Wenker zademonstrował wszystkim niezwykłą bransoletę, pokazując wysuwającą się szpileczkę z jadem. Bransoletka ta miała prawdopodobnie służyć krwiozerczym satrapom w celu usunięcia niepożądanego osoby.  
— W takim razie ja jestem mordercą mojej córki? — zapytał przerażony lord.  
— Nie — odrzekł Wenker. Morderca został dawno już zamordowany i nazywa się Borgia, ale to było jego ostatnie morderstwo. Przypuszczam lordzie, że pozwoli pan mi zabrać tę bransoletę i unieszkodliwić ją na zawsze...